Nr. 31 Kraków, Środa dnia 8 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Przyszłość Austrji.

III. Centralizm — zauważa dr Kramarz — stworzył unję Niemców austrjackich. Wogóle Niemcy nie są skłonni do wyrzekania się swego lokalnego patrjotyzmu, nawet nazajutrz po wielkich zwycięstwach niemieckiej idei. W Austrji mimo centralizmu, mimo wysiłków liberalnych niemieckich gabinetów, partja konserwatywna krajów alpejskich pozostała autonomistyczną i wierną programowi równości praw wszystkich austrjackich narodowości. Należy się jednakowoż dzisiaj obawiać, że narodowcy radykalni, mówiąc w imieniu swoich „okrutnie uciskanych" braci niemieckich, pociągną ku sobie Niemców ze Styrji i Tyrolu. Część duchowieństwa niemieckiego, obawiając się utraty swego tradycjonalnego wpływu, głosi już hasła narodowo-niemieckie. Nikt w Tyrolu nie zna Czech, nikt nie widział tych „straszliwych prześladowań" ale wszyscy w to wierzą. Temu, że się w Czechach wypędza biednych czeskich robotników z fabryk i bojkotuje się czeskich urzędników, ponieważ jedni i drudzy mieli zuchwałość pozostać Czechami, o tem się nie wie, i temu się nie wierzy. Natomiast twarde głowy styryjskich i tyrolskich chłopów poczynają się zapalać wskutek przekonania, że rozporządzenia językowe czechizują Niemców. Jeżeli się tego ruchu nie powstrzyma, jeżeli rozogniać go będzie młodzież niemiecka przejęta teorjami pangermanizmu, jeżeli pobudzą go nieuniknione walki narodowe w parlamencie, gdzie każda narodowość walczy o swoje prawa czy przywileje: — wtedy Niemcy, których politycy liberalni chcieli zjednoczyć, ażeby z nich uczynić podporę centralizmu, ugrupują się wszyscy pod jednym sztandarem narodowo-radykalnym, ale tym razem przeciwko państwu, przeciwko idei nieodłącznej od pojęcia Austrji, to jest przeciwko idei sprawiedliwości dla wszystkich ludów i ich równości.

Jest to wielkie niebezpieczeństwo dla państwa. Dotychczas rząd Rzeszy Niemieckiej nie zachęca tendencyj pangermanistycznych w Austrji. Ale poryw narodowego zapału może być silniejszy od woli rządu niemieckiego, a wówczas powstanie niebezpieczeństwo dla stosunków obu państw. Trzeba uczynić wszystko co można, by przeszkodzić, aby kwestja niemiecka w Austrji nie stała się kwestją Austrji. Ponieważ zaś centralizm stanowi źródło niemieckich pretensyj, trzeba zatem skończyć z centralizmem, nie naruszając oczywiście jedności państwa.

Ale czyż można będzie zgrupować w parlamencie większość zdolną rozróżnić w pośród tak różnych interesów to, co może być wspólnego we wszystkich krajach państwa? Każde następne wybory wprowadzą do parlamentu żywioły coraz bardziej niespójne, coraz mniej zdolne do prawodawczej pracy, która w Austrji jest trudniejsza niż gdzieindziej, bo trzeba mieć do czynienia z różnymi warunkami. Jest za tem rzeczą niezbędną podnieść poziom parlamentu. Dopóki są wybory bezpośrednie, o tem nawet marzyć niepodobna. Można do tego dojść jedynie przez selekcję, przez wybory pośrednie, przywracając sejmom prawo wysyłania deputowanych do Rady państwa. Rada państwa mniej liczna, będzie tedy zdolna do użytecznej pracy. Dziś prawo głosowania przy wyborach do sejmów jest bardzo ograniczone; rozszerzy się je tedy. Trzeba będzie również w każdym sejmie zapewnić mniejszościom narodowym i społecznym prawo proporcjonalnej reprezentacji w Radzie państwa.

Ale warunkiem *sine qua non* całej reformy jest: wyłączenie z parlamentu centralnego kwestyj narodowych. Walki narodowe w Wiedniu muszą się skończyć. Trzeba mieć odwagę zapewnić prawa każdej narodowości austrjackiej przez osobną ustawę umyślnie w tym celu utworzoną. Kurje narodowe z narodową autonomją i prawem *veto* powinny być ustanowione, jeżeli obecne przesilenie nie ma się przeciągnąć w wieczność. Skoro ta reforma raz będzie dokonana, skoro sejmy zostaną powołane do nowej żyznej działalności i skoro parlament centralny uzyska ograniczoną kompetencję, wtedy zarówno sejmy jak parlament, będą mogły podjąć tę pracę, której życie ekonomiczne i społeczne tak bardzo potrzebuje.

Wszystko to oczywiście nie da się uskutecznić bez środków radykalnych. Ale skoro centralizm został zaprowadzony zamachem stanu, zupełnie jest rzeczą sprawiedliwą, aby został usunięty tym samym sposobem. — W polityce trzeba umieć czasem dokonywać wiwisekcji, operacja jest nieunikniona, a państwo dzięki Bogu jest dosyć silne, aby ją wytrzymać bez niebezpieczeństwa. Prawda, Niemcy zostaną doprowadzeni do ostateczności, to jest niewątpliwe, ale trzeba się raz na to zdecydować, bo niemożna skazywać na zawsze Austrji na walki narodowe, stanowiące zło, które podcina korzenie państwa. Nikt nie myśli krzywdzić w czemkolwiek słusznych praw narodowości niemieckiej; byłby to polityczny błąd o nieobliczalnych konsekwencjach. Ale większość ludów Austrji nie chce znosić przywilejów mniejszości. Język niemiecki zachowa zresztą zawsze stanowisko w armji i w administracji centralnej.

Końcowe ustępy swego studjum poświęca dr Kramarz stanowisku i znaczeniu Austrji w Europie i jej przeznaczeniu politycznemu w dziejach. Z radością zaznacza czeski polityk, że dotychczas komplikacje wewnętrzne nie nadwerężyły jeszcze sił Austrji, jakkolwiek przesilenie konstytucyjne nie może wzmacniać jej stanowiska wobec zagranicy; finanse państwa nie były nigdy świetniejsze. Spory narodowe nie dozwoliły wprawdzie zająć się tak jak należy potrzebami ekonomicznemi państwa, ale kraje Cislitawii, raz wyzwolone z pętów centralizmu, mogłyby dostarczyć państwu wszystko, aby utrzymać dla Austrji charakter wielkiego mocarstwa. Wszelkie wątpliwości co do armji, jakie podniesiono w tym kierunku, są niesłuszne. W razie potrzeby żołnierze wszystkich narodowości czyniliby swój obowiązek, tak jak go zawsze czynili. Gdy Austrja przegrywała bitwy, nie było to ani dlatego, że jej żołnierzom zabrakło odwagi, ani dlatego, że mówili rozmaitymi językami; wina była raczej po stronie tych, którzy mówili tylko po niemiecku.

Wykazawszy, na jakie niebezpieczeństwa narażała się Austrja wdając się w konflikt z Rosją z powodu półwyspu bałkańskiego; wykazawszy dalej, że trójprzymierze jest już tylko starym klawicymbałem, na którym grano niegdyś za pięknych dni i które tylko jest uważane za relikwię zbyt drogą i dekoracyjną, aby ją wyrzucać do graciarni, — starym klawicymbałem, na którym się już nie gra; maluje wkońcu dr Kramarz świetnie ukryte plany polityki niemieckiej, która zaczyna na półwyspie Bałkańskim zajmować miejsce Austrji. Pruski *Drang nach Osten* zaczyna marzyć o Tryjeście, o Konstantynopolu i o Azji mniejszej; przy sprawie wydalań polsko-czeskich okazało się, że już dzisiaj Niemcy traktują Austrję jako państwo pozbawione samodzielności, przez którego głowę można będzie śmiało nieść kulturę niemiecką do Bagdadu i nad zatokę perską. Ale Austrja pozostanie wielkiem państwem posiadając dzielną i doskonale zorganizowaną armję. Jej zadaniem jest bronić równowagi europejskiej i pokoju świata; nie myśli ona o zdobyczach, ale będzie umiała bronić swej niezależności.

Potrzebuje jednak na to koniecznie reorganizacji wewnętrznej, jeżeli ma umieć stawić czoło pruskim planom panowania nad całym światem. Ona jedna zagradza Niemcom najprostszą dla nich drogę do Indyj, to też żadne z państw europejskich nie mogłoby dopuścić do zwycięstwa idei pangermańskich i rozbioru Austrji. Zachowanie Austrji jest najważniejszym obowiązkiem Europy. Austrja ze swojej strony musi jednak odjąć idei pangermanistycznej wszelki niebezpieczny charakter.

Minęły czasy rutyny biurokratycznej; potrzeba męża stanu i energicznych decyzyj. Ludy Austrji będą błogosławiły tego, który im zapewni nakoniec spokój, źródło dobrobytu i siły.

Zagranicą, gdzie poczynają już wierzyć, że uświęcona, kochana i czczona osoba cesarza Franciszka Józefa jest jedynym węzłem, który skupia jeszcze różnorodne części monarchji, powinni zrozumieć, że ten pesymizm nie jest uzasadniony. Ludy, szczęśliwe wolnością, poświęcą wszystko, aby bronić historycznego tronu. Tylko brak jasnego spojrzenia w przyszłość u ludzi, kierujących sprawami państwa, mógłby zgubić przyszłość monarchji, która ma szlachetną misję bronienia równowagi europejskiej w najbardziej groźnym punkcie. Dr Kramarz ma nadzieję, że Austro-Węgry będą mogły i musiały tę misję spełnić.

Trjumf naszych wrogów.

Z powodu przesilenia w galicyjskiej Kasie oszczędności, pisze z bezecną perfidją przyjaciółka nasza *Neue fr. Presse* w wtorkowym rannym numerze co następuje: „Znamiennym faktem jest, że konferencja lwowskich finansowych instytucyj w sprawie akcji ratunkowej spełzła na niczem, i że we Lwowie nie znaleziono prywatnych funduszów dla tego celu. Wskutek tego Kasa musiała się chwycić najniebezpieczniejszego środka, jaki był — wobec runu, t. j. powoływania się na zastrzeżone statutem terminy wypowiedzenia. To oczywiście pomnażało panikę, gdyż publiczność upatrywała w zwłokach wypłaty zły znak. Że miljony zostały stracone, tego nikt już nie zaprzecza, choć rozmiary rzeczywistej szkody ukrywane są dotychczas starannie.

„Finansowa opinja Galicji jest wskutek tego wypadku w całej Austrji zachwiana. Publiczność ma niezaprzeczone prawo żądać, aby jej powiedziano ile miljonów rozrzucono i kto jest głównym winowajcą.

„Inaczej nie wzbudzi się zaufania. Minister finansów winien bezzwłocznie swoje własne organa wysłać do Galicji, aby na miejscu jak najdokładniej sprawę zbadały. Wszakże tu idzie o ogólny kredyt Kas Oszczędności w Austrji. Wszyscy udziałowcy lwowskiej Kasy Oszczędności mają prawo żądać zaprowadzenia ścisłej kontroli, któraby pod żadnym względem nie ulegała miejscowym wpływom. Wszak idzie o dobro publiczne. Należy położyć kres nadużywaniu grosza polskiego ludu, na lekkomyślne przedsiębiorstwa i na cele politycznej kliki."

W tym tonie rozpisuje się żydowsko-liberalna szmata wiedeńska i korzystając z nieszczęścia kraju, daje folgę całej nienawiści do wszystkiego co polskie i w obłudnej masce obrońcy interesów polskiego ludu, zniesławia kraj, żąda obcej kontroli nad krajową instytucją, rzuca podejrzenie, że organa kontrolujące krajowe zostają pod różnemi wpływami, a zatem nie zasługują na zaufanie. Ból i wściekłość ogarnia, gdy się czyta te insynuacje i tem bardziej z oburzeniem myśli się o spekulantach, którzy swojemi operacjami taką nieobliczoną, niepowetowaną wyrządzili krajowi naszemu szkodę moralną.

N. fr. Presse ani myśli oszczędzać swoich galicyjskich braci po duchu, ale potępiając ich słusznie, ciska insynuacjami w oczy całemu polskiemu społeczeństwu... Pan Szczepanowski osięgnął... sławę. Nazwisko jego teraz już stanowczo przejdzie do potomności wraz z nazwiskami redaktora *Słowa polskiego* p. Romanowicza i jego siedmiotysięcznych korespondentów.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

M

U schyłku wieku.

I. Słyszeliśmy niedawno zdanie, wypowiedziane oczywiście przez naszego politycznego przeciwnika, że kwestja żydowska, która na szpaltach naszego pisma ma pierwszorzędne znaczenie, nadaje *Głosowi Narodu* cechę monotonności, szablonu — jak wyraził się ów polityk — „jednego w kółko“. Czy zdanie to oparte było na głębszem samej kwestji rozważeniu, i czy było samodzielnym choć dziwacznym wnioskiem z pewnych założeń — czy też było rzucone ot tak, jak mówią, na wiatr — zastanawiać się nie mam zamiaru. Bywają politycy, którzy aby dokuczyć swym przeciwnikom, gotowi nawet inseraty „ich politycznego organu“ uważać za duchową jego treść, byleby z nich zaczerpnąć argumentu przeciw nieprzyjaciołom.

To „jedno w kółko“ pobudziło nas jednak do refleksji. Zdanie to musiało być objawem pewnej „nieuświadomionej idei“, drzemiącej jak jedno ziarnko złotego piasku w pustej przestrzeni duszy owego polityka. Doszliśmy do wniosku, że nie lekceważenie kwestji żydowskiej, nawet nie chęć dokuczenia nam jako przeciwnikom, ale poczucie bezsilności własnej, a potęgi sprawy, o którą idzie, doprowadziły owego pana do... lekceważenia jej. „Mów co chcesz, pisz jak chcesz, nic nie poradzisz, a zatem lepiej daj spokój, bo w istocie takie gadanie bez celu musi być nudnem“.

Takie stanowisko jest dowodem, że powątpiewanie i negacja ogarnęły myśli człowieka. Z objawów życia społecznego i narodowego, notowanych przez dziennik, pozostaje mu tylko pusty dźwięk bez treści, bo myśl za leniwa, aby nieuprzedzenie szukać prawdy, dłoń za słaba, aby po znalezieniu prawdy, jąć się czynu.

Widzieliśmy już ludzi, którzy utyskiwali na „budzenie patrjotyzmu“ nazywając to gadaniem w „kółko“, słyszeliśmy wielkich „statystów galicyjskich“, dla których sprawa ludowa „jest ciągłem wymyślaniem na jedno i to samo“, w naszym Krakowie mówiono niedawno, „że szkoda wciąż pisać o sprawie Kieszkowskiego“, którą to zasadę uznał nawet najstarszy dziennik naszego miasta a świeżo czyniono redakcji naszego pisma gorzkie wyrzuty, że za dużo było pisania o sprawach „Potoku“ i gwarectwa naftowego „Kraków“, zwłaszcza gdy interes „ogółu“ (!) wymagał, aby o tem milczeć.

Ten objaw zniechęcenia i bierności, występujący dotychczas dzięki Bogu tylko sporadycznie, jest jednak zaraźliwy. Przed taką krytyką ostrzegać, jest obowiązkiem każdego, kto sobie zdaje sprawę z niebezpieczeństwa.

Ostrzegać dlatego, że jest to znana i stara metoda polityków spekulujących na własne korzyści, wzbudzać w przeciwnikach politycznych przekonanie, że zmianą czy reformą istniejących stosunków niczego się nie zdobędzie a może być jeszcze gorzej. Takie myśli rzuca się skwapliwie między czytelników i zacierają ręce „statyści“ widząc, że główy słabych chwytają się „oportunizmy“ i znajdują w nich propagatorów „z przekonania“.

Taką bronią walczą też i żydzi przeciw każdemu poruszeniu kwestji żydowskiej, przeciw budzeniu licha, które śpi twardym snem. Twardy sen dobra rzecz, mniej dla tego, który śpi, niż dla tych, którzy podczas snu plądrują spiącemu po kieszeniach.

Zdaje nam się, że już dosyć wstępu. Boimy się, czy nie za dużo — zwłaszcza, że *Głosowi Narodu* nie przepuszczają tak łatwo dłuższych artykułów, które, jak powszechnie mówią, tylko *Czasowi* są do twarzy. Przypuszczamy, że niejeden czytelnik ze zdziwieniem pyta w jakim związku stoi tytuł tego artykułu z jego treścią; wiemy, że bardzo wielu skłonnych, jak zwykle ludzie, do pospiechu w sądzeniu, już nawet wydało stanowczy, nieodwołalny werdykt.

Cierpliwszym wytłomaczymy się...

Myliłby się, ktoby sądził, że ciągła krytyka kwestji żydowskiej w związku z możliwie starannem notowaniem objawów życia i działania żydów w naszem społeczeństwie, ma na celu tylko tak zwane „wygadywanie“. Gdyby sąd społeczeństwa o jakiejś sprawie można urobić odrazu jednym rozmachem pióra, jednym artykułem — ba wtedy nie potrzebaby szeregi lat pisać o „jednem i tem samem“.

Leży to jednak w ludzkiej naturze, że prawdę przyjmuje i żywa się z nią zaznawszy dopiero bolu nieprawdy — czyli mówiąc popularnie — dmucha na zimne, gdy się na gorącem przynajmniej kilka razy sparzy.

Więc trzeba tej ludzkiej naturze stawiać przed oczy prawdę. Niechaj się nikt nie lęka, że ubieraniem fałszu w szych prawdy, można cokolwiek zbudować. Dlatego ze spokojnem sumieniem, w przekonaniu, że ku prawdzie idziemy, stawiamy społeczeństwu przed oczy czyny i fakty, bo wiemy, że gdybyśmy się mylili, gdyby nasza działalność nie znajdowała potwierdzenia w przekonaniu, w cierpieniu, w trosce naszego społeczeństwa — wówczas nie ostalibyśmy się z propagandą naszej idei — wówczas same społeczeństwo powiedziałoby nam: „Idźcie precz!

Każda idea, zasada, każda prawda ma do zwalczenia nietylko owe najsilniejsze zapory, jakie jej stawiają stare, przeżyte, beztreściwe hasła, w których wychowano dawniejsze i współczesne generacje — ale jeszcze cały ogrom przeszkód, stawianych prawdzie przez tych, którzy radzi ze zmroku, walczą bronią kłamstwa, podejrzenia, przekręcania i demoralizacji ducha, przeciw szerzeniu się samodzielnych, z obserwacji życia czerpanych poglądów.

Na całym świecie, a szczególnie w Galicji, idea wyzwolenia się z pod moralnego i materjalnego ucisku żydów, jako idea protestu narodowego poczucia przeciw uciskowi obcego żywiołu, protestu pokrzywdzonych i słabszych przeciw materjalnie potężnym, w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym prawie niezwalczonym przeciwnikom — ta idea najbardziej może narażona jest na zalew i pochłonięcie przez kłamstwo i noc. Na jej straży czujnie trzeba stać, trzeba ją dźwigać wysoko nad fale codziennego życia, budować jej bezpieczną twierdzę — z faktów, zjawisk i przekonań — aby się ostała przed naporem wrogich mocy.

Syberja.

V. Południową część Uralu, którą przetnie wielka kolej syberyjska, słusznie zowią skarbnicą Rosji. Dlatego nowa kolej będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozszerzenia źródeł zbytu licznych fabryk, kopalni i wogóle dla podniesienia przemysłu górniczego. Dla dania wyobrażenia o zasobach Uralu podajemy wyniki eksploatacji w roku 1893. W tym roku Ural dostarczył samego złota 722 cetnary, platyny 103, miedzi 57.723 cetnary, rudy żelaznej 57.723, żelaza 5,621.862, stali 1,400.229, kruszców 61,258, węgli 5,243,406, soli 6,361.099, piasku złotego 236.258, innych metali 293.842 cetnary, co wszystko razem przedstawia wartość 25 miljonów rubli.

Południowa Syberja posiada ogromną ilość cennych kruszców, których wydobywanie odbywa się już od dwóch wieków. Po wykończeniu kolei produkcja kopalna się wzmoże. Prócz złota, srebra, miedzi, żelaza, żywego srebra, cynku, węgla czarnego i brunatnego, grafitu, nafty, soli kamiennej, obfituje także południowa Syberja w drogie kamienie. Złoto leży w basenach Obu, Jeniseju, Leny i Amuru; piasek złoty jest we wszystkich gubernjach i okręgach Syberji; grubość warstw wynosi od 6 ctm. do 6 metrów.

W roku 1893 wydobyto w Syberji zachodniej

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

201), przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Skarb jednak nie znikał — złote i srebrne monety, przedziwnie zachowane, leżały przed nim, wdzięcząc się swoim blaskiem i jakby starannego schowania się domagając. Jakoż schował je pan Marcin, Mszę św. na podziękowanie Bogu za łaskę widoczną zakupił, której leżąc krzyżem wysłuchał, a następnie... zabrał się do penetrowania wszystkich starych sprzętów, stwierdzając przysłowie: „daj kurowi grzędę...“ Nic więcej nie znalazł, ale i to, co mu traf szczęśliwy dał w ręce, aż nadto wystarczało do oczyszczenia Zawad z wszelkich długów i zaprowadzenia uczciwego gospodarstwa. Bobrzyka zaspokoił najpierw, bo mu, co prawda, łaska ks. miecznika na sercu leżała.

Zdumiał się kutwa, gdy mu pan Marcin należność wyliczył do grosza, oczy wytrzeszczył i aż zaniemówił na chwilę, co widząc Pękoszewski, szczerze na całe gardło się roześmiał.

— Zabierajże waszmość pieniądze, mości Rochu, obligi i poręczenia oddaj, a także kwit jak się patrzy napisz. — Porządek tego wymaga — rzekł, dukaty pod sam nos sknery podsuwając.

Bobrzykowi wcale nie było na rękę dłużnika takiego się pozbywać. Wciąż jeszcze miał nadzieję, że Zawady zagarnie. Poręczenie ks. miecznika, jak mniemał, rzecz odwlekło jeno, ale jej nie usunęło zupełnie. Zawady mu były nieodbicie potrzebne, dybał na ich przyłączenie do swoich posiadłości, jak czart na dobrą duszę. Tedy ceremonję jął czynić i od przyjęcia pieniędzy wymawiać.

— Co znowu, drogi i kochany panie Marcinie! — podchwycił słodziutko, jak gdyby język i gardło miodem miał wysmarowane. — Skądże taki impet, taki pośpiech... Ja nie żądam, nie wymagam, ani mi w głowie coś podobnego postało... Wszak poręczenie mam, a zresztą zaszczyt to dla mnie i satysfakcja rzetelna, jeżeli mogę tak godnym sąsiadom, jak drogi cześnikowicz i kochany pan Marcin, przysługę wyrządzić.

— Bierz waszę, kiedy dają. Wszakeś w potrzebie. Sam mówiłeś i takieś stękał, aż mi uszy puchły. Naściże.

— Mówiło się, serdeczny mój sąsiedzie, bo... bo... istotnie wtedy w ścisku byłem okrutnym — jąkał kutwa — ale jakoś się przy pomocy Bożej załatało. — Nie czyń sobie, złoty panie Marcinie, dywersji w interesach, na co innego ten grosz obróć. A, mówiąc między nami (boć w sąsiedzkiej komitywie szczerość uchodzi, zresztą w konfidencji przecież jesteśmy...) potrzebeczki w gospodarstwie są, — a i... uczciwszy uszy... parszywe dłużki się znajdą, takie zaś to najgorsze; swędzą, chociaż ich niby nie znać.

— Nie obawiaj się waść — rzekł mu na to Pękoszewski — na wszystko mi wystarczy. — Wszystko co do grosza się spłaci i tyle jeszcze zostanie, że Zawady urządzimy sobie po senatorsku.

Śliną się zachłysnął Bobrzyk słysząc to, oczy mu się zaiskrzyły, a ciekawość taka paliła, że na miejscu usiedzieć nie mógł.

— A, jeśli tak... — wycedził powoli, pieniądze zgarniając. — Hm... hm... daj go katu! Portugaliki... dubeltóweczki... orciki... jak z pod stępla... Godzi się wiedzieć, panie Marcinie serdeczny, skąd ten skarb?

Rzuciwszy to pytanie, zielonemi oczkami Pękoszewskiego świdrował, ten zaś podkręcając wąsa odparł obojętnie:

— Z nieba spadł z onegdajszym deszczem...

— Wolne żarty, panie Marcinie, duszo moja serdeczna, wolne żarty! — roześmiał się z przymusem sknera. — Z deszczykiem może spaść co najwyżej, — z pozwoleniem... żaba. Ale pieniądz.... — Zapewne sukcesyjka? — Co?...

— Zgadłeś, mości Rochu, sukcesja po królowej Bonie.

— Bodajże drogiego pana Marcina kokoszka dziobnęła... Po królowej Bonie! Ot humorek, co się nazywa... Ano, jeśli nie sukcesyjka, to chybaś waszmość kocieł ze złotem z ziemi wykopał, alboś sekret robienia złota wynalazł. Nic innego.

— Dla czego nie powiesz jeszcze, mości Rochu, — żem pieniądze za cyrograf na duszę dostał?

— Rozumiem, tajemnica. W takim razie — ani słowa. Tak się oto, po sąsiedzku pytałem, bo ciekawy nie jestem. Boże mnie od tego zachowaj, a tajemnice wszelkie szanuję i jeżeli mi kto coś w zaufaniu powierzy, milczę jak grób.

— Nic nie wyciągnął od Pękoszewskiego sknera, probował jeszcze, czy się nie uda pieniędzy pozostawić (żal mu było prowizji znacznej...) ale przekonawszy się, że i tego nie dokaże, zabrał pieniądze i odjechał, poleciwszy usługi swoje na każde zawołanie.

— Dla tak godnych sąsiadów, jakimi waszmoście jesteście, we dnie i w nocy do rozporządzenia służę — zapewniał. — Od ust sobie gotówem odjąć, pas ostatni zastawić... Nie śmiej się, drogi i kochany panie Marcinie, Bóg patrzy w serce moje. Osobliwy czuję do was sentyment. Ludzi tak godnych ze świecą szukać.

Ubawiła Pękoszewskiego ta obłudna serdeczność sknery i jego ciekawość.

— Nie będzie mógł sypiać, mospanie i schudnie, chociaż i tak do szczapy jest podobny — mówił do siebie, zacierając ręce i śmiejąc się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeszło 43.000 kilogramów złota. Kopalń było w tym roku w Syberji zachodniej 722. W okręgu górniczym Ałtajskim znanych jest do tego czasu 800 miejsc obfitujących w rudy srebra, ołowiu i miedzi. Nad rzeką Onon w ziemi zabajkalskiej odkryto cynk, żywe srebro i siarkę. Eksploatacja w tych stronach nie rozwinięta. Pokłady węgla znajdują się wzdłuż i wszerz całej Syberji. Względnie prawidłowa eksploatacja odbywa się dotąd na Sachalinie i w stepach kirgiskich. W Syberji zachodniej pokłady węgla leżą w dolinie kuźnieckiej nad rzeką Tom. Przestrzeń tych pokładów wynosi 45.520 kilometrów kwadratowych. Węgiel jest tam wyborny, formacji jurajskiej. Tożsamo olbrzymie pokłady węgla są w Syberji wschodniej w gub. jenisejskiej i irkuckiej.

Ogólny zbiór soli w całej Syberji wynosił w roku 1893 1,133.738 cetnarów. Sól wydobywana bywa przeważnie z jezior słonych. Ażeby ułatwić ludności nabywanie soli, pozakładał rząd magazyny, gdzie sprzedają sól po cenach umiarkowanych.

Drogie kamienie pojawiają się w kraju zabajkalskim: głównie topazy, beryle, topazy syberyjskie, nad rzeką Onon granaty. Lapis lazuli znajduje się w górach bajkalskich, gdzie zdarzają się odłamy dochodzące do 50 klg. wagi. Góry Ałtajskie słyną z porfirów i jaspisów o najróżnorodniejszem zabarwieniu. Szlifiernia jest w Koływańsku. Wreszcie materjał budowlany wszelkiego rodzaju znajduje się w Syberji w nadmiernej ilości.

Z tego pobieżnego przeglądu łatwo osądzić, że Syberja, która już dziś jest skarbnicą Rosji, stanie się nią w stokroć wyższym stopniu z chwilą otwarcia kolei, ułatwienia przewozu i eksploatacji. Duch ludzki znajdzie szerokie pole do pracy i twórczości — znajdzie bodźca w obfitych tej pracy owocach.

Wypadałoby jeszcze choć w krótkich rysach określić obraz przemysłu i handlu w Syberji, a raczej warunków do rozwinięcia tych gałęzi społecznego gospodarstwa.

Do dzisiaj produkcja przemysłowa jest jeszcze w kolebce, ogranicza się do zaspokojenia potrzeb miejscowych i to jeszcze nie wystarcza.

Gorzelń liczyła Syberja zachodnia w 1894 roku 18, Syberja wschodnia 16, kraj Zabajkalski i Amurski 1, wyrabiano spirytus po części z kartofli, po części z ziarna. Piwo i miód warzono i sycono w 47 zakładach w całej Syberji. Produkcja ta nie wystarczała na potrzeby ludności, musiano zatem sprowadzać lądem i morzem z Odessy do Władywostoku znaczną ilość trunków. Fabrykacja tytoniu hodowanego w Syberji po ogrodach wynosiła w 1893 roku 25 tysięcy 875 cetnarów w całej Syberji, ponieważ zaś popyt na tytoń jest bardzo znaczny, musiano duże ilości importować z Europy. Cukier produkują w okręgu Minusińskim, gdzie ziemia bardzo jest podatna do uprawy buraków.

Wyrób zapałek bardzo słabo jest w Syberji rozwinięty, jest tylko 7 fabryk.

Ze wszystkich fabryk, istniejących w Syberji, wpłynęło w roku 1893 do kasy rządowej w postaci cła, podatków i t. p. 13,245.996 rubli, co w porównaniu do olbrzymiego obszaru ziemi jest sumą bardzo małą. Z otwarciem drogi żelaznej suma ta będzie szybko wzrastać tak, że miljonowe wydatki rządu na założenie nowej drogi wrócą się niezawodnie w krótkim czasie w trójnasób.

Z KRAJU.

Lwów 6 lutego.

Przesilenie finansowe. — Co mówią na bruku lwowskim? — Karnawał. — Małżeństwo. — Regulacja płac urzędników. — Teatr.

Bieg normalny wszelkiego rodzaju spraw na bruku lwowskim, „runem“ na Kasę Oszczędności i jego skutkami, został powikłany i tak poplątany, że niewiadomo kiedy się to wszystko odwinie. Przyznaję się do tego, że ja i większość moich kolegów po piórze, należeliśmy do ostatnich, którzy uwierzyli w zamach wekslowy firmy nafciarskiej na Kasę Oszczędności — chodziło nam bowiem nie o zasłanianie ludzi, lecz chodziło nam o byt instytucji, w której wytworzona anormalność finansowa, wreszcie nadużycia dały możność i podstawę do zorganizowania się żydowskiej zmowy na zniszczenie chrześcijańskiego zakładu. Nikt rozumny i uczciwy nie broni tego, co się stało w lwowskiej Kasie Oszczędności, ani nie będzie usprawiedliwiał jej dyrektora teraz, skoro autentyczność informacyj nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale z tem wszystkiem zaprzeczenie zamachu żydowskiego, zorganizowanego na byt instytucji, jest śmieszne, wobec dowodów bijących w oczy nawet tych, co mają wzrok przyćmiony, ale nie stracili poczucia światła. Nieszczęściem można nazwać fatalność, że nadużycia w w Kasie zbiegły się właśnie z zamachem żydowskim, ale potępiając bez żadnych zastrzeżeń pierwszy, trzeba się bronić przed drugim, bo żydom nie idzie o nic, tylko o zdyskredytowanie instytucji, która swoją kolosalnością finansową wywierała ogromny wpływ na bieg interesów pieniężnych w całym kraju i bądź co bądź przyczyniła się do wzrostu i rozwoju rodzimego kredytu i przemysłu chrześcijańskiego.. „Ankieta“ zaś *Przeglądu* o żydach przez żydów, wydaje mi się „ankietą“.... dla żydów. Jest w niej widoczny apetyt na spadek żydowskich prenumeratorów po *Słowie polskiem*....

Nie trudno zauważyć, że z powodu sprawy Kasy Oszczędności, opinja w mieście i na prowincji pobliskiej tak przeczuloną została, że na skórze potężnego byka, (naturalnie nie posła) nie spisałby tych krzyżujących się wersyj, pogłosek i plotek, jakie całemi stadami krążą po Lwowie, nad Lwowem, a nawet pod Lwowem, bo w suterynach.... Wśród nich są jednak takie, które należy zanotować na tem miejscu, choćby dlatego, że gdy na wszelki wypadek oliwa wyjdzie na wierzch, aby nie powiedziano, że dziennikarskiem piórem zapychało się ją pod wodę....

W sferach finansowych, w których jak wiadomo przebywają ludzie z nosami o węchu górnym i dolnym, opowiadają o pewnej sprawie wekslowej, tkwiącej w jednym z tutejszych banków. Dano kredyt wekslowy na m i l j o n pewnemu przygodnemu aferzyście, który skrachował się na lasach i weksle jego nie warte zechsniętego, szerokiego liścia kaliny, co „rosła nad modrym w gaju potokiem....“ Sprawa ta niezadługo wejdzie na porządek dzienny i nie wywoła wprawdzie „runu“, bo natura instytucji nie jest podatna do tego rodzaju finansowych awantur — ale, że wywoła „rumor“ i oświetli to i owo, oraz tego i owego, z pewnością tak będzie....

W tych samych sferach opowiadają, że na jednem z posiedzeń sensacyjnych Kasy Oszczędności, obecny na niem pewien dygnitarz sądowy, wypalił taką „repremendę“ pewnemu finansiście, że styl tej repremendy i wyrażenia nie miały wprawdzie parlamentarnego poloru, ale nie brak im było charakterystycznej dosadności, która jądro rzeczy chwyta w garść..

Dowiaduję się, że z personalu obecnych urzędników Kasy Oszczędności kilku zajmujących wydatniejsze stanowiska, a którzy korzystali z kredytu w Kasie, otrzymają w najbliższym czasie dymisję. Poinformowano mnie również, że obecny zarząd Kasy Oszczędności, nietylko pozwoli na dalszą spłatę rat wekslowych szczególniej mniejszym kupcom i przemysłowcom, lecz będzie udzielać świeżego kredytu, mając na uwadze przedewszystkiem, aby normalny i zdrowy ruch handlowy i przemysłowy nie uległ zastojowi.

W dniu dzisiejszym zastęp urzędników Kasy Oszczędności wzmocnił się o trzech, których Bank hipoteczny wydelegował do manipulacji książeczkowej, na rachunek tego braku mającej się odbywać. Tyle dziś z mej strony o Kasie Oszczędności. Nie powiem, aby to pole finansowe, zwłaszcza, gdy się na niem zabagni, albo porobią się wertepy, było dla korespondenta przyjemnym terenem do spaceru — to też z pewną przyjemnością, choć na krótko, wybiegam na inne przestrzenie... Mimo zamieszań finansowych, atmosfera karnawałowa bynajmniej nie ochłodła, ale w tym roku punkt ciężkości przeniósł się do domów prywatnych — bale publiczne u nas, albo się nie udają, albo wloką się anemicznie. Takim był bal na Weteranów 1863 r., na którym zaledwie 30 par stanęło do kadryla, a zapowiedziany bal na tanie kuchnie, położył się chory do łóżka, bo goście wcale nie przyszli — ani jeden...

Zapewne reputację tych publicznych balów naprawi nieco bal prasy, który się ma odbyć dzisiaj, ale zawsze luk karnawałowych nie zasłoni zwłaszcza, że „książę szału“ powoli składa już manatki i zabiera się do emigracji. Nie będą go żałować, przynajmniej u nas we Lwowie, bo w statystyce małżeństw, nie zostawi po sobie wdzięcznej pamięci. Młodzież tańczy, pochłania pączki i kanapki, pije wino, albo piwo, jak smok, ale co do małżeństw trzyma się w twardej rezerwie.

Dziwna rzecz; regulacja płac urzędników, dochody kawalerskie umocniła, a jednak apetyt u nich na małżeństwo zmniejszył się. Za to regulacja płac uwidoczniła się gdzieindziej — w teatrze. Mieszkam we Lwowie stale od lat dwudziestu jeden; w teatrze bywam często. Otóż, nigdy we Lwowie nie widziałem, aby do teatru uczęszczało tylu urzędników solo, lub z rodzinami, co teraz. Faktem jest, że przyczyniła się do tego regulacja płac urzędniczych, a z nią możność dostarczania sobie częściej szlachetnych rozrywek.

Teatr więc u nas we Lwowie zbiera plon z regulacji płac urzędniczych, a połączywszy to z innymi objawami sympatji i zainteresowania się Melpomeną — nastały dla lwowskiej dyrekcji prawdziwie złote czasy. Oczywiście wątpię, aby można było zbyt luźno „popuszczać pasa“ — ale i to jest faktem, że aura w sferach teatralnych nie jest teraz duszna, głośniej rozlega się śmiech szczery, przebiega humor, unosi się pewna swoboda, zamiast nadętości i wzajemnego unikania się — jednem słowem, *nervus rerum* wypogodził nasze stosunki teatralne.

Zet.

ZE ŚWIATA.

Paryż 4 lutego.

Zmiany mody. — Filozoficzne refleksje. — Styl Empire. — Ozdoby i naszycia. — Okrywki wieczorne.

Trzeba być bardzo biegłym historykiem, by należycie ocenić zmiany, które wprowadza moda, wywlekając z arsenału starzyzny dawno zarzucone pomysły i przemycając je jako nowość. Ale znawstwo takie dawałoby tylko pewną moralną satysfakcję, bez której łatwo obejść się i bez której doskonale też obchodzą się najstrojniejsze modnisie. Nie przeczuwają one, jak je podeszła moda; hołdują tej możnej pani, bo bez niej obejść się nie mogą, a ponieważ im z tem dobrze — któżby miał serce, psuć tak niewinną uciechę przypomnieniem, że anno olim w całkiem podobny sposób podnosiło się wdzięki uroków kobiecości.

Te filozoficzne refleksje mimowoli nasuwają się na myśl, gdy zważymy np. coraz większe — obecnie właśnie — sukcesy kroju „empire“. Toalety wzorowane na strojach z czasów pierwszego cesarstwa, nie od dzisiaj cieszą się sympatją w budnarach i „interieurach“: teraz jednak przedsięwzięto śmiałe próby wprowadzenia ich do salonów no, i skutek nie zawiódł oczekiwań. Naturalnie, trzebaby dużo optymizmu dla przypuszczenia, że styl „empire“ zdoła całkowicie opanować stroje kobiece; na to jest on za subtelny. Nie da się jednak zaprzeczyć, że indywidualnie może on doskonale spełniać swe zadanie. Zwłaszcza kobiety smukłe, doskonale wyglądają w strojach epoki napoleońskiej. I to jeszcze nadmienić należy, iż krój „empire“ wyzywa niejako do brawury w akcesorjach. W Paryżu sensację wywołał empirowy kostjum jednej z artystek. Spódnica z różowego jedwabiu cała pokryta koronkami, nad nią tunika z różowego aksamitu, zaokrąglona spodem, obramowana sobolami i wspaniałą koronką „Duchesse“, do tego króciutki, dekoltowany „bolero“ z bufiastemi epoletami z tiulu, w miejsce rękawów.

Toalety balowe jaśnieją niewidzianem dawniej bogactwem ozdób: moda niczem nie gardzi, byle jak najsuciej przystroić nadobne tancecznice. A więc błyszczą złotem i srebrem, czarują misternemi naszywkami z jedwabiu, szenili, pereł itp. Niektóre toalety przybrane są temi akcesorjami tak suto, że formalnie tła nie widać. Zaczyna to zresztą wchodzić w życie nietylko przy toaletach balowych. Proszę tylko przypatrzeć się uważnie modnym okrywkom, w których pionierki mody pokazują się na ulicy, a uderzy, nawet profana, bogactwo rozmaitych naszywek.

Bardzo ładny strój wieczorowy sporządzono dla jednej z naszych artystek w pewnem tutejszem „atelier“ modnem. Jest to princesse, cała, z wyjątkiem trenu, pokryta haftem szenilowym, zdobna w wyciętym gorsie garnirunkiem z tiulu. Za materjał użyto jedwabiu jasno-błękitnego, od którego wybornie odbijał haft z czarnej szenili. Inna z modniś naszych sensację prawdziwą wywołała suknią, sporządzoną z koronki „chantilly“ z narzutem jaskrawych kwiatów, haftowanych barwną szenilą.

Coraz większą popularnością cieszą się naszycia „Paillettes“: na balowych toaletach, które obsypuje się niemi z rozrzutnością, graniczącą z marnotrawstwem, wyglądają one istotnie nadzwyczaj efektownie, oślepiając błyskiem i blaskiem. Wykwintne panie, które lubią imponować skromnością, często kosztowniejszą od przepychu, z upodobaniem przywdziewają na bal suknie z białego atłasu, nakrytego czarnym lub barwnym, haftowanym tiulem. Niektóre podnoszą wspaniały istotnie efekt takiego stroju, wkładając pomiędzy atłas i nakrycie jeszcze tiul bogato haftowany „paillette'ami“ i perłami. Częste zastosowanie w balowych strojach znajduje także biały tiul haftowany złotem lub „paillette'ami“.

Mnóstwo nowych fasonów pojawiło się wśród okrywek wieczorowych. Jak wszystkie wogóle nakrycia, mają one dążność do wydłużania się w tyle, daleko poza demarkacyjną linję przodu.

Wspaniały model wystawiono tu w jednej z pierwszorzędnych naszych pracowni: użyto na tę nakrywkę aksamitu koloru „cerise“ obramowanego szeroko chinchillą; szeroki kapiszon wyłożony gipiurą na białym atlasie. Ten sam materjał widzimy na wysoko wyniesionym kołnierzu, podbitym z przodu chinchillą. Uzupełnienie stanowi olbrzymi fontaź z jedwabnego muślinu, inkrustowany koronką, z opadającemi długiemi końcami. Niektóre z okrywek są tak długie, iż sięgają aż do rąbka spódnicy, podczas gdy inne, krótkie z tyłu, wydłużają się tylko z przodu, zwisając w sutych fałdach. Okrywki takie sporządza się zwykle z czarnego jedwabiu i naszywa „paillette'ami“. Podszewkę, najczęściej różową, przyozdabia się obficie wolantami z takiegoż muślinu jedwabnego. *K. W.*

KRONIKA.

Kraków 8 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Jana z Matty i Cyrjaka: jutro Apolonji, panny, męczenniczki i Sabina.

Jutro w kościele PP. Dominikanek na Gródku nabożeństwo całodniowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu na nawrócenie grzeszników („Tłusty Czwartek“).

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głusze, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 4, zachód przypada o godzinie 4 minut 45, długość dnia godzin 9 minut 41.

Stan powietrza. Dnia 8-go lutego o godzinie 7 rano barometr 737.8, termometr — 0·2 C., wilgotność 93%, wiatr zachodni. 10.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Juljusza Kossaka odprawione zostanie staraniem Koła artystyczno-literackiego jutro we czwartek o godzinie 10 rano w kościele księży Pijarów. W czasie Mszy św. chór akademicki śpiewać będzie Requiem, Lambillot'a, a następnie rektor OO. Pijarów ks. Chromecki wypowie mowę żałobną.

Odbieramy następujące pismo: Wszystkim, którzy z powodu śmierci ukochanego, nieodżałowanego naszego ojca Juljusza, pospieszyli z wyrazami żalu i współczucia, co dla nas w tem ciężkiem nieszczęściu niemałą było pociechą, w imieniu całej rodziny serdeczne i gorące składam podziękowanie

Wojciech Kossak.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych: Florjana Andrzejowskiego z Tarnopola i Romana Szuberta z Zakopanego do Krakowa (miasto).

Gmach „Tow. Przyj. Sztuk pięknych“, który, jak wiadomo, ma stanąć na gruncie miejskim (plac Szczepański), za który gmina w zamian otrzymała „Litnanję“ Grottgera, nie może przejść z fazy projektów w fakt dokonany dzięki żółwiej gospodarce miejskiej. Według kontraktu, zawartego między gminą, a „Tow. Sztuk pięknych“, Towarzystwo miało otrzymać plac pod budowę bezpośrednio po podpisaniu aktu, z tym warunkiem, że gmach wystawi najdalej w lat trzy od chwili podpisania kontraktu. (Kontrakt podpisano 23 grudnia 1897 r.) Od tego czasu upłynęło z górą rok, a gruntu Towarzystwo na próżno oczekuje, a co zatem idzie, do budowy przystąpić nie może.

Idźmy dalej.... Gmina zażądała planów nowego gmachu. Towarzystwo je przedłożyło 4 grudnia 1898 roku. Sekcja I Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 3 stycznia b. r., zdobyła się przecie na wybranie komisji do rozpatrzenia planów, powołując do niej pp.: Beringera i Biborskiego. Komisja ta miała się wzmocnić przez kooptację dwóch członków dyrekcji „Towarzystwa Sztuk pięknych“ (pp.: Talowskiego i Stachiewicza), oraz przez dwóch architektów (pp.: Ekielskiego i Odrzywolskiego), sprawozdanie zaś swoje owa komisja miała przedłożyć sekcji w ciągu dni czternastu!

Od chwili posiedzenia sekcji upłynęło już Bogu dzięki nie tylko dni czternaście, ale dni 39, a o rezultatach narad nic nie słychać..... Czyżby powołana komisja zapomniała o terminie, albo o gmachu „Tow. Przyj. Sztuk pięknych“? Znając najlepsze chęci i rzutkość pp.: Beringera i Biborskiego, trudno nam się pogodzić z faktycznym, bo datami popartym, stanem rzeczy. Zważywszy wszakże, że Towarzystwo ma według umowy w lat trzy od daty podpisania kontraktu gmach wystawić, sądzimy, że już byłby wielki czas przeciąć ten węzeł gordyjski. Obecnie Tow., chcąc dotrzymać umowy, miałoby zaledwie półtora roku dla budowy, gdyby zaś poszło tak dalej, jak dotąd idzie, mogłoby się tak stać, że Towarzystwo w trzy dni, a nie w trzy lata miałoby wystawić gmach „Litnanji“.

Stypendja dla uczniów. Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej radzie nadać następujące stypendja, które otrzymali:

Uniwersytet Jagielloński Kraków. Wydział prawniczy: Kleja Michał IV rok z fundacji Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Malinowski Karol Konstanty III rok, Petryczyna 125 złr.

Wydział medyczny: Wierzbicki Gustaw III r., szlacheckie Barczewskiego 300 złr., Szwarc Jan Emil V r., Barczewskiego 300 złr., Papiesz Józef II r., ks. Mokrzyckiego 250 złr., Saładan Leopold IV r., podwyższenie Żurakowskiego 210 złr., Tempka Marjan IV r., podwyższenie Petryczyna 200 złr. od II półrocza r. sz. 1898 9, Brzeski Jan Wład. I r., podwyższenie Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Orłowski Ludw. Alojzy V r., Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Jarosz Jan Marjan II r., podwyż. Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Przybylski Stanisław Faustyn V r., Petryczyna 125 złr., Kułakowski Rudolf Michał IV r., Petryczyna 125 złr.

Wydział filozoficzny: dr Kraft Kamil I r., Niezabitowskiej Ludwiki 500 złr., Jakóbiec Jan III r., podwyższenie Barczewskiego 300 złr., Kowalikowski Jan I r., Petryczyna 200 złr., Wojciechowski Kazimierz Roman III r., podwyższenie Petryczyna 200 złr., Bulanda Jan III r., podwyższenie Bazylego Towarnickiego 200 złr., Magiera Jan II r., Krakow. zakordonowe 157 złr. 50 ct., Sikora Wincenty II r., Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimn. Kraków, św. Anny: Wątorek Józef VIII kl., Petryczyna 150 złr. Sobieniowski Tytus IV kl., Stawka 52 złr. 50 ct.

Gimn. św. Jacka, Kraków: Wojnarski Ludwik II kl., familijne Kiełbusiewicza 200 złr. Krzyżanowski Wacław Winc. VIII kl., szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct. Mączyński Władysław Aleksander II kl., Stawka 52 złr. 50 ct.

Gimn. III Kraków: Riess Stan. Józef VIII kl., familijne Laskowskich, podwyższenie 200 złr. Zarzycki Miecz. Józef IV kl., Pukalskiego 100 złr. Gurski Janusz Henr. Wład. VI kl., szlacheckie Żalchockiego 115 złr. 50 ct. Bitner Adam VI kl., Głowińskiego 157 złr. 50 ct. Smoleński Tadeusz, Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Sem. naucz. żeńskie Kraków: Tatarówna Franciszka I r. familijne Boznańskiego 150 złr.

Szkoła realna Kraków: Kowalski Franciszek VII kl., Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła Sztuk pięknych Kraków: Bukowski Jan Wład. Urbańskiego 600 złr. Pelczarski Bronisław (rzeźba) Siemiradzkiego 100 złr., Obmiński Tadeusz Antoni I r. familijne Głowińskiego 210 złr.

Szkoła przemysłowa Kraków: Wójcicki Mieczysław IV r., Petryczyna 200 złr. Żebrowski Władysław II r., Petryczyna 200 złr. Bieniarz Władysław II r. Petryczyna 200 złr. od II półrocza r. szkol. 1898/99.

Do Wolfa. Za przykładem artystów miejskiego teatru, gimnazjaliści tutejsi wysłali dnia 6 bm. następujący telegram do Wolfa: „Wolf — Reichsrathabgeordneter, Wien. Wünschen neue Auszeichnungen des Antlitzes durch die slavische Hand. Polnische Gymnasiasten, Krakau“.

Przypominamy, że „Wieczorek Baranieckiego“ odbędzie się dziś w środę, w sali saskiej.

Doroczny wieczór sympatycznego Klubu pocztowych urzędników odbędzie się w czwartek 9 b. m. w salach Kasyna powszechnego. Komitet dokłada starań, aby zabawa udała się jak najlepiej. Nie wątpimy, że tak będzie, bo znamy energję i ruchliwość komitetowych!

Drugi piknik „Unitis Viribus“ odbędzie się w sali Kasyna powszechnego w poniedziałek dnia 13 b. m. Bliższych informacyj udziela p. Gincel, Podzamcze l. 8 między godziną 3—5 po południu. Lista zgłoszeń zamknięta będzie w niedzielę.

Na budowę szkoły w Dębnikach odbędzie się 11 b. m. Zabawa z tańcami w domu pod l. 150, na przeciw kaflarni p. Niedźwieckiego, w Dębnikach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 ct., bilet familijny 1 złr. 50 ct. Strój spacerowe.

Epilog rozruchów w szkole rolniczej w Czernichowie, wskutek których w roku zeszłym relegowano 40-tu uczniów tejże szkoły rozegrał się we wtorek w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Chrząszczyńskiego w asystencji radców Osadzińskiego i dra Ujejskiego oraz sekretarza dra Ramulta. Z 40 relegowanych, znalazło się tylko dwóch, przeciw którym prokuratorja państwa wniosła oskarżenie. Jeden z nich był uczniem I kursu szkoły rolniczej, a mianowicie p. Tadeusz Tłuchowski, liczący lat 17, drugi nie ma nic wspólnego z zakładem, chyba to, że był korepetytorem w domu dyrektora zakładu p. Romana Bastgena, bo jest studentem Uniwersytetu, zwie się zaś Jan Stanuch, 28 lat liczący. Żaden z oskarżonych nie należał ani do żadnego związku lub spisku wogóle, a wspólność jedynie między nimi była ta, że p. Stanuch, który korepetytował p. T. Tłuchowskiemu, udzielał mu lekcyj w obrębie zakładu, za zezwoleniem dyrektora, i był przez to jego mentorem.

Według zeznań samego dyrektora, p. Bastgena, prosił ojciec p. Tłuchowskiego, telegraficznie, o pozwolenie synowi na przyjazd do Wierzchosławic, na zakończenie karnawału, o co w dniu 20 lutego z. r. prosił również i p. Tadeusz Tłuchowski. Dyrektor atoli uważał za stosowne zezwolić tylko na wyjazd ucznia do Krakowa do teatru, z tem jednak zastrzeżeniem, że powrót nastąpi nazajutrz o godzinie 8 rano, a gdyby tak nie było, zmuszony będzie poddać ten krok pod rozwagę grona nauczycielskiego. Tłuchowski wyjechał zaraz a z nim i p. Stanuch. Nie pojechał jednak do Krakowa, lecz do Wierzchosławic do ojca, gdzie przybył o godzinie 12 a chcąc stanąć na oznaczoną godzinę w Czernichowie, już o godzinie 2-giej chciał jechać z powrotem. Czemu się jednak ojciec sprzeciwił i tym sposobem Tłuchowski powrócił do Czernichowa dnia 23 lutego z pisemnem usprawiedliwieniem ojca. Z Tłuchowskim wrócił też i p. Stanuch. Sprawę tego wydalenia się Tłuchowskiego, podniósł dyrektor Bastgen w dniu 25-go lutego na konferencji grona nauczycielskiego, które według twierdzenia dyrektora, było za zupełnem wydaleniem ucznia z zakładu. (!) Tylko za wstawieniem się dyrektora uchwaliło grono relegować Tłuchowskiego do końca roku szkolnego. Uchwałę tę zakomunikował tego samego dnia dyrektor Tłuchowskiemu.

Następnego dnia, jak zeznał dyrektor Bastgen, o godzinie 9 rano przyszedł p. Stanuch do kancelarji urzędującego i odezwał się do niego w te słowa: „Postępowanie pana z Tłuchowskim jest podłe“ a nawet powtórzył z naciskiem: „Proszę przyjąć do wiadomości, że to jest podłe“.

Do wyrażenia tego p. Stanuch otwarcie przyznał się przed trybunałem. Według zeznania dyrektora Bastgena, tegoż samego dnia po godzinie 12, kiedy on wychodził z kancelarji, oczekiwali na niego Stanuch z Tłuchowskim. Stanuch przystąpił do dyrektora, żądając, aby się wrócił do kancelarji. Interpelowany odpowiedział, że za chwilę do kancelarji wróci i szedł dalej, o kilka kroków za nim postępował kasjer p. Terlikiewicz. Na skręcie wysunął się naprzód Stanuch i podniósłszy rękę, zamierzył się na dyrektora. Uderzeniu zapobiegł p. Terlikiewicz, schwyciwszy Stanucha za rękę i przycisnąwszy go do muru.

Według twierdzenia p. Stanucha przed sądem, dyrektor dostał uderzenie w twarz, temu jednak przeczy dyrektor Bastgen.

Równocześnie podczas powyższego zajścia Tłuchowski miał wyrwać p. Bastgenowi góralską laskę z siekierką i obuchem tejże uderzyć p. Bastgena w tylną część głowy, wskutek którego to uderzenia spadła dyrektorowi z głowy czapka futrzana. Przytrzymany w tym czasie przez p. Terlikiewicza Stanuch miał zawołać do Tłuchowskiego „bij!“ P. Bastgen począł uciekać, gubiąc po drodze kalosze. Dalej twierdzi dyrektor, że Tłuchowski ścigał go, a dognawszy, uderzył go ostrzem toporka w prawą rękę, p. Bastgen wbiegł do swego mieszkania, skąd wyjrzał lufcikiem, wtedy Tłuchowski zawołał: „A kuku!“

Scena ta miała licznych świadków, tak z uczniów zakładu (którzy w tem najmniejszego udziału nie mieli) jak i z służby zakładu. Powołani na świadków Wojciech Mikorski, posługacz zakładu, Andrzej Mens i kasjer p. Terlikiewicz pod przysięgą zeznali, że Tłuchowski kija w ręku nie miał, ale p. Stanuch, do czego się ten dobrowolnie przyznaje.

Według twierdzenia lekarskiego p. Bastgen z uderzenia, jakie otrzymał w prawą rękę, odniósł lekkie uszkodzenie, nie przeszkadzające bynajmniej do pracy zawodowej.

Po odczytaniu świadectw moralności, pochlebnych dla obu oskarżonych, zastępca prokuratora p. Chwalibogowski w myśl aktu oskarżenia, żądał ukarania Tadeusza Tłuchowskiego za zbrodnię uszkodzenia ciała z § 153 u. k., zaś Jana Stanucha za współwinę w tejże zbrodni z §§ 5 i 153 u. k., oraz za przekroczenie z § 312 u. k. przez zelżenie dyrektora Bastgena, gdy tenże zajętym był pełnieniem swego urzędowania.

Obrońca natomiast prof. Rosenblatt twierdził, że § 153 u. k. nie może tu mieć zastosowania, ponieważ dyrektor Bastgen nie jest kierownikiem zakładu rządowego. Nadto zeznania świadków wykazały, że Tłuchowski nie mógł uderzyć dyrektora Bastgena laską, gdyż wcale laski w ręku nie miał.

Trybunał po godzinnej przeszło naradzie, uwolnił Tadeusza Tłuchowskiego od zbrodni uszkodzenia ciała z § 153 u. k., oraz Jana Stanucha od współwiny w zbrodni z §§ 5 i 153 u. k., natomiast uznał pierwszego winnym przekroczenia z § 441 u. k., drugiego zaś winnym przekroczenia z § 312 u. k. i skazał każdego z nich na trzy dni aresztu, ewentualnie po 15 złr. grzywny. Obaj młodzieńcy wyrok przyjęli.

Tak się skończyła głośna na cały kraj i na całą Polskę sprawa rzekomych rozruchów i buntów w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, wskutek czego relegowano aż czterdziestu słuchaczy, którym się nie śniło ani buntować, ani spiskować, co wykazała niniejsza rozprawa. Wskutek tych jaskrawych zajść podkopano dobrą sławę zakładu, gdyż skutek jest taki, iż liczba uczniów z 74, spadła do 26, a podobno nawet do mniejszej jeszcze liczby. Zakład stracił zaufanie rodziców i zniechęcił uczniów. Na pierwszy kurs, jak się dowiadujemy, zapisało się w tym roku wszystkiego sześciu uczniów. To smutne!

Zlot sokoli okręgu krakowskiego odbędzie się w tym roku w Bochni dnia 29 czerwca. Do Żywca proponowana jest wycieczka w miesiącach letnich bieżącego roku.

Alarm pożarny. We wtorek o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczorem w składzie węgla p. Czernego przy ulicy Pawiej, począł się wydobywać wielki dym z oranżerji. Na miejsce wypadku wyruszył III pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem

na czele. Okazało się, że od pieca zapaliło się drzewo opałowe, rąbane w kawałki. Ogień zalano, usunięto drzewo i sprzęty. Z powodu gorąca zbadano sufit. Szkody nieznaczne.

Zmiana mieszkania. Przez dłuższy czas grasował w Krakowie rzekomy rosyjski książę Russanow. Samozwańczy magnat rosyjski zamieszkał w hotelu „Centralnym" na Kleparzu, gdzie zajął obszerne apartamenty i prowadził życie hulaszcze. Rzekomy książę nie płacił żadnych rachunków, uznając widocznie za najlepszy system ekonomiczny, jak najrozleglejszy kredyt. Kredytował wszystko, co się dało i gdzie się dało, bawiąc się wesoło. W końcu system, uznany przez tak zwanego księcia, przestał mu dopisywać i policja zmusiła go do radykalnej zmiany trybu życia. Przedewszystkiem pod opieką policji zmienił magnat mieszkanie i z apartamentów w hotelu przeniósł się wczoraj do apartamentów więziennych u św. Michała.

O osobie księcia Iwana Aleksandrowicza Russanowa, aresztowanego przez policję krakowską, wychodzą na jaw następujące dalsze szczegóły. Russanow przybył do Krakowa, w jesieni roku zeszłego w towarzystwie kamerdynera Jegerowa, nie umiejącego ani słowa po polsku. Sam Russanow włada językiem, francuskim, rosyjskim i coskolwiek polskim. Zamieszkał on w „Grand hotelu" i w tedy rozeszła się zaraz wieść po Krakowie, że osiedlił się w Krakowie jeden z rosyjskich książąt krwi, który popadł w niełaskę u cara.

W „Grand" hotelu mieszkał rzekomy książę tylko kilka dni. Zarząd hotelu pozbył się wszakże mniemanego księcia, poznawszy jego słabe strony. Stąd przeprowadził się Russanow do hotelu „Centralnego".

W „hotelu Centralnym" zajął on trzy pokoje za 6 złr. na dobę, za utrzymanie miał również płacić 6 złr. dziennie. Prócz tego za osobnem wynagrodzeniem dostarczano mu dwa samowary dziennie i urządzano wykwintne obiady, na które schodziły się podejrzane jakieś indywidua. Apartament swój urządził Russanow bardzo elegancko, kochał się w kwiatach i fotografował się nieustannie, po największej części z wielkim swym psem. Tytuł jego książęcy dostarczał mu wszędzie kredytu, a dostawcy zachowywali się z należną czcią dla niego, jako dla księcia. Listy adresowano zawsze „Jaśnie Oświecony książę".

Gdy jednak Russanow nie płacił rachunków centralnego hotelu, policja krakowska udała się do policji rosyjskiej z zapytaniem, co za jeden jest ten ks. Russanow. Władze rosyjskie odpowiedziały, że taki książę nie istnieje i że żadnych dóbr nie posiada. Iwan Aleksandrowicz Russanow zaś był prostym pisarzem przy jakimś urzędzie. Ta odpowiedź spowodowała też aresztowanie wczoraj fałszywego księcia, jako oszusta. Przy aresztowanym nie znaleziono ani grosza, ani jakichkolwiek kosztowności, tylko dużo pomiętych kwiatów, kilka tuzinów nowych rękawiczek, wziętych na kredyt i wiele innych drobnostek. Niezapłacony rachunek hotelowy wynosi przeszło 2000 złr. Aresztowanie przyjął Russanow z rezygnacją, pozostawiając kamerdynera swego Jegerowa bez złamanego grosza.

Z politechniki. P. Ferdynand Gisman, rodem z Ponic koło Rabki, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynierji.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa uchwaliła między innymi zamianować: ks. Piotra Sadulskiego katechetę 6-kl. szkoły męskiej w Bochni; ks. Józefa Jarosza katechetą 5-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyji.

Przenieść zastępców nauczycieli w gimnazjach: Marjana Barańskiego z Rzeszowa do Brodów, Leona Kierońskiego z gimn. św. Jacka w Krakowie do Nowego Sącza, Jana Walczaka z III gimn. do gimnazjum św. Anny w Krakowie, Antoniego Strzeleckiego z III do IV gimnazjum we Lwowie, Jana Szczepańskiego z IV do V gimnazjum we Lwowie, Bronisława Popiela z Rzeszowa do gimnazjum we Lwowie.

Zamianować suplentami w gimnazjach: Bolesława Butrymowicza do gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Włodzimierza Jarosza do gimnazjum św. Anny w Krakowie, Wilhelma Zatheya do gimnazjum w Nowym Sączu, dra Eugenjusza Piaseckiego do gimnazjum w Podgórzu, Mieczysława Dąbrowskiego do III gimnazjum we Lwowie, Józefa Krajnika do szkoły realnej w Krakowie.

Zawsze oni. Kupiec lwowski zamieszkały na ulicy Żółkiewskiej, Josel Diner, zirytowany tem, że służąca, którą przyjął, Marja Wojciechowska, wnet po wstąpieniu opuściła służbę, oskarżył ją o kradzież 10 koszul wartości 20 złr. Wojciechowską aresztowano, a gdy po 14 dniach okazało się, że oskarżenie jej przez Dinera było niesłuszne, Wojciechowską wypuszczono na wolność, a wytoczono proces karny przeciw Dinerowi i jego żonie Ewie, która była właściwą autorką tego oszczerstwa i na policji złożyła rozmyślnie krzywdzące Wojciechowską zeznanie. Sąd skazał Dinera na 4 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa, a Dinerową na 2 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywego świadectwa.

Zwołanie Sejmu. W Wiedniu postanowiono zwołać sesję Sejmu galicyjskiego już na dzień 20 lutego. Sejm nasz będzie zwołany pierwszy w tym roku z wszystkich Sejmów austrjackich. Hr. Piniński bawi w sprawie przygotowań sejmowych w Wiedniu. Cesarz przyjmował namiesnika Galicji na osobnej dłuższej audjencji.

* **Nagła śmierć.** Z Mszany dolnej piszą do nas: Dnia 5 b. m. zmarł nagle w 33 roku życia Jan Bielski naczelnik stacji Mszana dolna.

* † **Zofja Potoczkowa.** Z Nowego Sącza odbieramy wiadomość, że w Świniarsku w dniu 5-go lutego b. r. zmarła Zofja z Kumorów Potoczkowa, żona Jana Potoczka, chłopskiego posła do Rady państwa i członka Koła polskiego. Pogrzeb odbył się dnia 7-go lutego. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu św. Heleny w Nowym Sączu. Szanownemu posłowi wyrażamy z powodu ciężkiej rodzinnej straty serdeczne wyrazy współczucia.

Z Nowego Sącza doniósł nasz korespondent, że o zaprowadzenie światła elektrycznego tamże, ubiega się prócz firmy Siemens i Halske, druga firma Zamoyski i Brzeski. Otóż proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że takiej firmy nie ma, istnieje tylko Brzeski i Spółka. Hr. Zamoyski do firmy Brzeski i Spółka nie należy, a jedynie jako polską i chrześcijańską chętnie ją popiera tam, gdzie może.

Ślub. Dnia 4 lutego b. r. odbył się w kościele parafjalnym w Wojniczu ślub panny Marji Trojnarskiej, córki Bronisławy z Giebułtowskich i ś. p. Edmunda Trojnarskich z p. Janem Kaweckim, adjunktem urzędu podatkowego z Podgórza. Nowożeńcom pobłogosławił ks. Franciszek Rałowski, kanonik i proboszcz ze Starego Wiśnicza, ojciec chrzestny panny młodej.

Z Oświęcimia piszą do nas: Dnia 4 bm. w sali tutejszej czytelni za inicjatywą dzielnego naszego prezesa p. Szczerbowskiego, odbyła się zabawa tańcująca z kotyljonem. Że się dobrze bawiono dowodziło, że biały mazur zaczął się o godzinie 7 rano. Tańce świetnie prowadzili pp. Ludwik Stankiewicz i p. Tułasiewicz. Czysty dochód wynosił 45 złr., który przeznaczono na rzecz miejscowej czytelni. Królową zabawy była panna Antonina Matyszkiewiczówna.

* **Zbrodnia w Nowoczerkawsku.** Sekcja zwłok wyrzuconej na ulicę w Nowoczerkawsku nauczycielki tańca, Simonowskiej, wykazała, że przyczyną śmierci był silny krwotok, wywołany nieudaną operacją spędzania płodu. Winna przestępstwa i dorożkarz, który przywiózł trupa, dotychczas niewykryci.

Statystyka pożarów w roku 1898. Według statystyki zaprowadzonej przez kraj. Związek ochr. straży pożarnych, kraj nasz w roku 1898 nawiedziło 1084 pożarów, które pochłonęły 2687 domów mieszkalnych, 3195 budynków gospodarczych, 19 zakładów przemysłowych, 3 kościoły i 14 ofiar w życiu ludzkiem.

Ogólna szkoda przez pożary te zrządzona wynosi trzy miljony dwieście siedmdziesiąt siedm tysięcy i trzysta cztery złr. (3,277.304 złr.), z których ubezpieczono 1,549.374 złr. Przyczyną powstania tych pożarów było w 148 wypadkach podpalenie, w 192 nieostrożność, w 54 wadliwa budowa, w 28 wypadkach powstał pożar od pioruna, a w 662 wypadkach przyczyny nie zbadano.

Samobójstwo Polki w Wiedniu. Wczoraj przy „Franzensbrücke" wydobyto z Dnuaju trupa kobiety, liczącej około 40 lat, która miała na rzece pierścionek emaljowany, z napisem polskim: „Z Krakowa", oraz broszkę z kamykami karlsbadzkimi. Ubrana była w brunatną sukienną spodnicę i w brunatną zarzutkę. Identyczności tej osoby dotychczas stwierdzić nie zdołano.

* **Hr. Caprivi** dawniejszy kanlerz niemiecki, chory od dłuższego czasu na chorobę cukrową, umarł w poniedziałek rano w Berlinie. Nie była to wielka indywidualność, stanowisko jego zaś jako kanclerza państwa zaćmione było tem, że nastąpił tuż po Bismarku, z którego działalnością nie wytrzymywał porównania. Po swym upadku usunął się do życia prywatnego, dopiero wiadomość o jego śmierci przypomniała światu byłego następcę Bismarka. Urodzony w r. 1831 r., pełnił dłuższy czas służbę wojskową w randze szefa jeneralnego sztabu. W wojnie francusko pruskiej brał czynny udział, po zawarciu zaś pokoju powołany został do ministerjum wojny, gdzie szybko awansował do wyższej rangi jenerała, a następnie szefa admiralicji, przyczem wielkie dla floty położył zasługi. Po dymisji Bismarka w r. 1890 powołany na jego następcę jako kanclerz i prezydent ministrów w obec zasług położonych około przyjścia do skutku układów handlowych otrzymał od cesarza tytuł hrabiowski.

W dwa lata później, poróżniwszy się z ministrem oświaty hr. Zedlitzem o projekty szkół ludowych ustąpił naprzód ze stanowiska prezydenta ministrów, w następne zaś dwa lata, a więc w 1894 r. usunął się nagle ze stanowiska kanclerza. Od tego czasu przemieszkiwał w dobrach swych Skyren nad Odrą, gdzie życie zakończył.

Strejk adwokatów. W Alicante w Hiszpanji pewien adwokat pokłócił się z sędzią. Koledzy adwokata wzięli jego stronę i rozpoczęli strejk, domagając się usunięcia sędziego. W sądzie w Alicante skutkiem tego panują miłe dla sędziów wakacje, a adwokaci pozbawieni są zarobku. Najlepiej zaś na tem wychodzą przestępcy.

HUMOR.

Wzorowa mamusia.

Nieprawdopodobne, ale podobno prawdziwe.

— Ach, jak ja się nudzę! jak ja się nudzę!

— Zajmij się czem.

— Ba, ale czem?

— Choćby dziećmi.

— Moja droga, nie na to wyszłam za mąż, abym teraz była boną u samej siebie...

Sześciomiljonowy kredyt naftiarski.

W najbliższych dniach odbędzie się zgromadzenie wiedeńskich przedsiębiorców naftowych, na którem rozpatrywana będzie sprawa w jaki sposób zrealizować pretensje fabryki w Düsseldorfie i Kasy oszczędności we Lwowie do firmy Wolski i Odrzywolski. Ponieważ majątek firmy jest bardzo obciążony, gdyż ciężary hipoteczne wynoszą blisko 7,000.000 — przeto projekt spłaty ciężarów nie tak łatwo da się przeprowadzić.

Wiadomości jakoby rząd dał Kasie oszczędności siedm miljonów do dyspozycji z funduszu propinacyjnego, a trzy miljony z monopolu soli — nie mają potwierdzenia.

Ponieważ Kasa wypłaca teraz wkładki jedynie do wysokości 100 złr., przeto może jeszcze z własnych funduszów opędzać potrzebę pieniędzy. Kasa oszczędności posiada państwowe obligacje lombardowane w banku austro-węg., prócz tego Bank krajowy uzupełnił wypożyczoną Kasie sumę do wysokości kursu, t. j. dodał jeszcze 150.000 złr.

Na tem ogranicza się cała dotychczasowa akcja ratunkowa. Większych sum ma rząd i kraj dopiero później udzielić. Ważną jest kwestja czy uda się uspokoić popłoch wśród udziałowców Kasy. Dotychczas run trwa ciągle ze strony małych udziałowców, a więksi również gorliwie wypowiadają swoje kapitały. Z drugiej strony pewna część publiczności nie waha się i teraz składać swych oszczędności w Kasie.

Komisja lwowskiej Rady miejskiej uchwaliła, że założenie w chwili obecnej kasy miejskiej nie byłoby na czasie, zwłaszcza, że byt kasy i pewność lokowanych w niej kapitałów nie ulegają już żadnej wątpliwości. Uchwalono również popierać akcję komisarza rządowego na korzyść kasy.

Wczoraj był w budynku Kasy Oszczędności niemal większy natłok, aniżeli za dni poprzednich. Silny kordon policji strzegł porządku; publiczność wpuszczano partjami do wnętrza. W tłumie nie brak szturchańców i przekleństw.

Neue fr. Presse występuje przy tej sposobności w obronie żydów, jak wiadomo głównych sprawców runu. Pisze, że to jest wszystko nieprawda, co podały podały polskie antysemickie dzienniki o żydach. Jako dowód podaje szanowne pismo, że gmina wyznaniowa żydowska dotychczas nie wycofała swoich znacznych kapitałów deponowanych w Kasie Oszczędności (prawdopodobnie na skutek gwarancji p. Romanowicza), podczas gdy ruscy księża wydobyli już dotychczas blisko 200.000 złr. funduszów kościelnych.

Prezydent m. Lwowa dr Małachowski zaprosił wczoraj na posiedzenie dyrektorów Kasy Oszczędności, aby naradzić się z nimi nad sprawą tejże. Obrady trwały długo, dyskusja była bardzo ożywiona. Skonstatowano, że sanacja Kasy idzie prawidłowo i postanowiono popierać akcję komisarza rządowego. Powzięcie stanowczych uchwał odroczono do dzisiaj, dziś bowiem odbędzie się dalszy ciąg obrad. Dyrektorami Kasy Oszczędności są pp.: dr Erazm Romanowski, zastępca naczelnego dyrektora Juljusz Mikolasch, Jan Breuer, Jan Franke, Tadeusz Romanowicz (!!), ks. Adolf Wasilewski, Leon Bratkowski, dr Edward Stroynowski i dr Jan Dylewski. Naczelnym dyrektorem był śp. prof. Władysław Zajączkowski. Na miejsce jego, wyboru jeszcze nie dokonano. Jednym z dyrektorów był także śp. prof. Juljan Zacharjewicz.

O p. Szczepanowskim i jego przedsiębiorstwach pisze *Neue fr. Presse* z całą zjadliwością żydowsko-polakożerczego pisma, świadomego, że przez artykuły przyczynia się do zohydzenia Polaków wobec zagranicy:

„Bezprzykładny wypadek w galicyjskiej Kasie Oszczędności zwraca powszechną uwagę na osobę i interesy p. Szczepanowskiego, niegdyś głównego referenta w sprawach budżetowych w parlamencie austrjackim. Pan Szczepanowski odgrywał w swoim czasie wybitną rolę w Kole polskiem, miał wielkie wpływy w parlamencie, był wybitnym zwolennikiem ceł ochronnych dla nafty — i powiernikiem planów „dawniejszego rządu“. Miał on w świecie przemysłowców opinję fantasty. On pierwszy rozpoczął poszukiwania za naftą w Słobodzie rungurskiej i miał udziały w rafinerji w Peczeniżynie. Słoboda rungurska dała bardzo małe wyniki, a kosztowała mnóstwo pieniędzy. W tym czasie zaś, kiedy ceny nafty stały bardzo wysoko, p. Szczepanowski był w bardzo złych interesach, gdyż kopalnie jego nic mu nie przynosiły. Również kopalnie węgla w Kołomyi nie rentowały się. Jedynym, względnie pomyślnym interesem, jaki zrobił p. Szczepanowski, była sprzedaż Schodnicy, którą przedtem nabył w spółce z Wolskim i Odrzywolskim. Jednak później, cierpiąc ciągle na brak pieniędzy, musiał sprzedawać swoje akcje, które miał jeszcze na Schodnicy, po niskich cenach. W tym czasie uiścił się częściowo z długu w Kasie Oszczędności.

„Później nabyli ci trzej przedsiębiorcy liczne tereny naftowe, ale te pochłaniały tylko pieniądze nie przynosząc dochodów. Spółka wybudowała jednak dom naftowy we Lwowie i kupiła dalszych 20 naftowych terenów. Koszty tych przedsiębiorstw poniosła w przeważnej części galicyjska Kasa Oszczędności. Jak się się dzisiaj pokazuje — wiele terenów do tej firmy należących ma bardzo problematyczną wartość. Cięży na nich pretensja banku w Düsseldorfie w kwocie 1·8 miljona guldenów. Rachunek przedstawia się jak następuje: Ci panowie wykazali, że mają czystego dochodu 900.000 złr. rocznie. Cyfra ta jest wyśrubowaną, gdyż na to musieliby mieć rocznie 300.000 metrycznych cetnarów ropy — a tego absolutnie nie mają. Przypuśćmy jednak, że to obliczenie jest rzetelne.

„Wedle zwykłej normy płaci się za kopalnię jako cenę kupna pięciokrotną sumę rocznego dochodu brutto a więc 900.000 razy 5 to jest 4·5 miljona. Atoli muszą ci panowie bankowi w Düsseldorfie płacić wysokie procenty, z tych dochodów muszą także spólnicy pokrywać niedobory tych swoich przedsiębiorstw, które nic prawie nie przynoszą.

„Trzecią część dochodu odlicza się zwykle na zarząd i prowadzenie przedsiębiorstwa, czyli w tym wypadku 300.000 złr. Prócz tego wreszcie muszą przedsiębiorcy — wedle zwykłej formy umów o tereny naftowe, płacić 15 do 20 procent w gotówce właścicielom terenów, co wynosiłoby sumę 200.000 złr. — pozostawałoby zatem tylko 400.000 złr. Od pożyczki w Düsseldorfie płacą spólnicy 14 procent. Cóż zatem pozostaje? Rafinerja nafty w Peczeniżynie ma niezły kontyngent, atoli położenie jej jest ze wszystkich rafineryj w Galicji najniekorzystniejsze, bo najdalsze na Wschód. Formalnie zresztą należy ta rafinerja do „Galicyjskiego naftowego towarzystwa akcyjnego“, które, jak mówią, ma zamiar zaczepić prawnie akt hipotecznego zabezpieczenia zawarty między Wolskim, Odrzywolskim i Kasą oszczędności lwowską. Atoli głównym interesentem tego towarzystwa jest znowu Szczepanowski. Cały ten gmach zawikłanych interesów podpierano dość długo pięciu miljonami lwowskiej Kasy oszczędności“.

Można sobie wyobrazić radość Niemców i żydów wiedeńskich, czytających w *Pressie* takie wywody: *über die polnische Wirtschaft!*

Otrzymujemy następujące pismo: Wydział krajowego Towarzystwa naftowego nie przyjął wniesionej przez p. Szczepanowskiego rezygnacji z godności wiceprezesa tegoż Towarzystwa w uwzględnieniu niepospolitych jego zasług na polu ekonomicznem dla kraju, a w szczególności dla przemysłu naftowego. Wszystko, co działał, pochodziło z gorącego pragnienia służenia krajowi, ale zadanie miał trudne, wywytworzenia zaniedbanego dotąd w nim przemysłu. Gorzki zawód w kopalniach węgla we wschodniej Galicji, w których pokładał wielkie nadzieje — a nie nafta — był głównym powodem jego upadku. Nafta przeciwnie przychodzi mu w pomoc, gdyż pp. Wolski i Odrzywolski z niezwykłą ofiarnością oddali wielkie swoje kopalnie i wszystkie przedsiębiorstwa, a więc całe swoje mienie na pokrycie zobowiązań p. Szczepanowskiego. Nie wchodząc w szczegóły, Wydział krajowego Towarzystwa naftowego poczuwa się do obowiązku stwierdzić publicznie ten stan rzeczy. Wydział krajowego Towarzystwa naftowego. Prezes *Gorayski*, sekretarz *dr Olszewski.*

Nekrologja. W Limanowej zmarła 7 bm. Zofja z Glatmanów **D i h m o w a**. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Polska Ostrawa 7 lutego. W kopalni Rothszilda nastąpiła eksplozja gazów. Dwóch robotników zabitych, pięciu rannych.

Budapeszt 7 lutego. Dyssydenci wręczyli zastępcom opozycji warunki rządu, które atoli nie są jeszcze *ultimatum*, a zatem rokowania będą dalej prowadzone.

Paryż 7 lutego. Mimo uchwały komisji utrzymuje się w prasie przekonanie, że **I z b a** w p i ą t e k u c h w a l i p r o j e k t r z ą d o w y, przekazujący rewizję procesu Dreyfusa zjednoczonym izbom trybunału kasacyjnego.

Paryż 7 lutego. Według najświeższych informacyj aresztowany na dworcu kolejowym w Chalons sur Marne szpieg Bernard inaczej Bertrand ma lat 28. Był on porucznikiem w 79 pułku piechoty, który stał garnizonem w Nancy. Obecnie Bernard jest na pensji. W niedzielę opuścił Paryż.

Paryż 7 lutego. Odrzucenie projektu rządowego w sprawie przekazania wyroku o rewizji zjednoczonym Izbom trybunału apelacyjnego, wywołuje w całym Paryżu zdumienie i oburzenie. Komisja uchwaliła jednomyślnie ogłosić druki przedłożone jej akta rządowe, a więc i referat prezydenta Mazeau o śledztwie. Referentem komisji wybrano dep. Renault-Morlière. Referent złoży jutro Izbie sprawozdanie i zażąda, aby w piątek odbyła się dysknsja nad tą sprawą.

Rzym 7 lutego. Potwierdza się, że Papież otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji pokojowej.

Medjolan 7 lutego. *Piccolo* donosi, że Papież znacznie podupadł na siłach.

Londyn 7 lutego. Dziś odczytano w Izbie gmin, jako w pierwszym dniu sesji mowę tronową królowej. Mowa ma c h a r a k t e r p o k o j o w y; wyraża jednak uznanie kolonji Przylądku Dobrej Nadziei za patrjotyzm, jakiego dowiodła przeznaczając znaczne środki pieniężne na wzmocnienie floty.

Londyn 7 lutego. Z Hongkong donoszą, że admirał Dewey oświadczył, iż monitor „Monadnock“ osłania jedną część Manilli, „Monterey“ drugą; wojska lądowe osłaniają tyły miasta. Dewey zawiadomił Aguinalda, że jeśli powstańcy wtargną do miasta, on zamieni je na kupę gruzów.

Walka z powstańcami trwała od soboty wieczora do niedzieli w południe przez całą noc. Po stronie powstańców była armja dwudziestotysięczna, po stronie amerykańskiej trzynastotysięczna. Według źródeł amerykańskich, Filipińczycy stracili 4000 ludzi. Będzie to wiadomość przesadzona. Na pokładzie „Monadnock“ raniono dwóch amerykańskich marynarzy.

Wiedeń 8 lutego. Cesarz przesłał depeszę kondolencyjną synowcowi zmarłego kanclerza **C a p r i v i e g o**.

Wiedeń 8 lutego. Hr. Thun wezwał wczoraj do siebie posłów **E n g l a**, **K r a m a r z a**, **S z w a r c e n b e r g a** i **P a c a k a** w sprawie zwołania Sejmu czeskiego.

Budapeszt 8 lutego. Wczoraj zdawał **B a n f f y** sprawozdanie z przebiegu rokowań, na posiedzeniu stronnictwa liberalnego. Obecni przyjęli go oklaskami i okrzykiem *Eljen*! W wywodach swoich powiedział Banffy, że opozycja żąda, aby korona wyznaczyła z góry przyszłych ministrów, to żądanie jednak sprzeciwia się zasadom konstytucji. Opozycja sprzeciwia się zaostrzeniu regulaminu.

Propozycja rządu nie zawiera klotury i rząd wymaga tylko od opozycji rękojmi, że uchwalone zostaną prowizorja i dopiero potem wniesiona zostanie ustawa o sądownictwie w sprawach wyborczych. Ugoda musi być uchwalona do dnia 1 lipca. Rząd ze swej strony jako rękojmię chce złożyć odpowiednie deklaracje.

Kolonja 8 lutego. *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga d. 5 b. m.: Wszystkie zaproszone rządy zgodziły się z rosyjską propozycją, aby **n a k o n f e r e n c j ę w s p r a w i e r o z b r o j e n i a z j e c h a ć s i ę w H a a d z e**. Stosownie do dzisiejszego stanu układów zjazd konferencyj prawdopodobnie nastąpi w p o c z ą t k a c h m a r c a. Program ostateczny ułożony zostanie dopiero przed samą konferencją.

Paryż 8 lutego. Ajencja Hawasa donosi: Prezydent ministrów Dupuy zapytany z powodu wczorajszej uchwały komisji rewizyjnej, oświadczył, że rząd postawi kwestję zaufania i sprzeciwi się wszelkiej poprawce, któraby za przedmiot miała zmianę charakteru ustawy.

Paryż 8 lutego. Izba karna sądu kasacyjnego ukończyła śledztwo w sprawie Dreyfusa. Akta zostaną wręczone jeneralnemu prokuratorowi, który ułoży wywód. Następnie materjał aktów wraz z wywodem jeneralnego prokuratora odesłane zostaną do Izby karnej sądu kasacyjnego, która zamianuje sprawozdawcę.

Bitwa lądowa pod Manilą.

(Depesze własne „Głosu Narodu“).

Londyn 8 lutego. Walka niedzielna rozgrywała się na wielkiej przestrzeni. Szeregi wojenne Amerykanów i Filipińczyków tworzyły półkole, mające około siedmnaście mil obwodu. Pierwsze starcie nastąpiło w sobotę 4 b. m. o godz. 8 min. 45 wieczór. Powodem jego było, że posterunki pod Santa Meza dały ognia do Filipińczyków, którzy mimo kilkakrotnych ostrzeżeń przekroczyli amerykańskie linje z umyślnym zamiarem zawikłania w walkę amerykańskich straży przednich. Po pierwszych strzałach nastąpił ogień karabinowy na całej linji Filipińczyków od północnej strony rzeki Pasig. Amerykańskie straże zostały w pierwszej chwili zmuszone do cofnięcia się. Po przybyciu posiłków Amerykanie rozpoczęli bój na nowo o godz. 10 wieczór. Filipińczycy skupili się w trzech punktach, mianowicie w Galoocа, w Santa Meza i w Galingatam i przez kilka godzin podtrzymywali ogień działowy o zmiennej sile. O północy umilkły działa, koło 4 zaś nad ranem poczęto strzelać znowu na całej linji filipińskiej. Amerykanie odpowiedzieli silnym ogniem działowym trwającym około 20 minut, poczem nastąpiła druga pauza aż do nastania dnia. Następnie około 10 przed południem przedsięwzięli Amerykanie główny atak, przyczem nieprzyjaciel został całkowicie oskrzydlony. Szczególniej ciężkie straty ponieśli Filipińczycy w północnej stronie miasta od strzałów okrętów wojennych, znajdujących się na wysokości Malaty.

Waszyngton 7 lutego. Jenerał Otis telegrafuje z Manili: Sytuacja jest bardzo zadawalniająca. Nie ma wcale powodu do obaw. W mieście i okolicy spokój. Stan zdrowia i usposobienie wojsk wyborne. W niedzielę rano około godziny 4 walczono na całej linji; wszystkie ataki zostały odparte. Z nastaniem dnia amerykańskie wojska uczyniły wycieczkę.

Powstańcy zostali po za linję dotąd przez nich zajętą wyparci, przyczem wojska amerykańskie opanowały warowne szańce powstańców. Flota również czynna była i wywiązała się znakomicie z swego zadania przez ostrzeliwanie flanków nieprzyjacielskich.

Powstańcy byli dobrze uzbrojeni w karabiny, działa polne i w szybkostrzałowe armaty. Wojska amerykańskie walczyły z wielkiem bohaterstwem. Ogólny rezultat walki korzystny jest dla wojsk amerykańskich.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykacyę tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

	$^1/_1$ But.	$^1/_2$ But.	200 gr.	100 gr.
Tok. Cognac z litr V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej,**

$^1/_1$ butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku,**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła $^1/_1$ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ŻYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25. — LIKIERY płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct. — RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50. 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

.Wspierajmy przemysł włościański!

Mleczarnia spółk.

w Czeluśnicy — p. Jasło

ma do sprzedania

masło kuchenne

po 85 ct. za 1 klgr. loco Jasło.

Adres: Zarząd Mleczarni w Czelusiocy p. Jasło. 385 5 5

Poszukuje miejsca 443

djurnista żonaty

młody, umiejący prowadzić księgi gruntowe, oraz wszelką pracę kancelaryjną znający, przy fabryce rafinerji nafty, cukrowni, jako magazynier itd. Pismo szybkie, piękne. Łaskawe oferty, za okaz. kw. inser., proszę nadsyłać pod adres. „Dla Djurnisty“ p rest. Kraków.

FRYZJER

dla Pań

ST. WISKIDA

Sławkowska

(HOTEL SASKI).

„Biuro Filipiny“

dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincyę wszelkiego rodzaju **służbę**: Bony, panny służące, panny sklepowe, bufetowe, gospodynie dworskie i na plebanię, kucharki, pokojowe, rządców, ekonomów, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai i t. p.

Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna 368

Mikołajska L. 10, I-sze ptr.

Dwór Sławkowice

poczta GDÓW

ma do sprzedania **dwa tysiące kloców dębowych,** od 2 do 5 metrów długich, a od 30 do 64 centymetrów grubych. **Orzechy** włoskie, **Renety** złote i szare, **Sztetyny** białe zimowe, 5 kilow. koszyk **1** złr. **30** ct. Również mamy wysyła **Masło świeże** $4^3/_4$ kilo **5 złr. 60 cent.** franco. 414 4 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 430

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Życzyłabym sobie poznać mężczyznę

stałego charakteru, pracowitego i pobożnego. — Mam lat 38, majątku w gotówce 15 000 złr., dwoje dzieci starszych i konsens na prowadzenie restauracji.

Zgłoszenia przyjmuję pod adresem **„Lola** l. 17 poste-restante Kraków. główna poczta“. 460

POSZUKUJĘ dzierżawy

200 do 300 mórg dobrej ziemi z łąkami. — Zgłoszenia dla **K. P.** Dział Inseratowy „Głosu Narodu“ w Krakowie. 331 8 6

Ekonom Rządca

kawaler, lat 26, z kilkuletnią praktyką, pragnie **przyjąć posadę** zaraz lub od 15 b. m. Łaskawe zgłoszenia dla **A. B.** przyjmuje dz. ins. „Głosu Narodu“. 455

W zarządowej

Stajni Wzdowskiej

jest jeszcze do sprzedania

kilka pięknych czteroletnich **krów** i młodych **jałówek** maści jasnej bułkowej, rasy Bern-Simeathal po oryginał. ze Szwajcarji sprowadzonym stadniku

i **5 sztuk** pięknych pięciokwartalnych ciemno-czerwonych **rozpłodników**, nowej generacji.

Cena krów i jałówek 40 ct. Cena rozpłodników 35 cent. za kilogr. żywej wagi.

Poczta: **Wzdów.** Stacja kolei: **Rymanów.** 456

Zarząd Dóbr Wzdowa.

Fortepian

krotki, Szweighofera

w dobrym stanie tanio **do sprzedania.** Oglądać można codziennie od 12—6 godz., przy **ul. Batorego l,** oficyny I ptr., drzwi na prawo 463

DO SPRZEDANIA

TARTAK parowy

tylko 3 lata używany, z maszyną 20-sto konną gatrem 30-sto calowym, cyrkularkami kuźnią w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość **Zarząd dóbr Jasienica.** 464

Na wysoki i pewny procent

drobne kapitały

ulokować można w zyskownem przedsiębiorstwie finansowem w Krakowie. — Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“, w Krakowie. 459 2 5

CUKIERNIA

dobrze się rentująca i KAWIARNIA w Rynku gł. z całem urządzeniem zaraz **do sprzedania.**

Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 465 2 3

KASJER

z kaucją 10.000 złr., którą będzie miał oprocentowaną i zapewnioną, **znajdzie umieszczenie** w instytucji finansowej. Zgłoszenia przyjmuje J. Strycharski, Kraków. 468

REALNOŚĆ

Nr. 58 w Tarnobrzegu, składająca się z domu drewnianego o 6 ciu ubikacjach, kuchni, spiżarki, piwnicy i wozówki, — drugiego budynku nowego z obszerną piwnicą, składem na siano, dwie stajenki, spichrz, drewutnia, studnia z wyborną wodą i kawałek placu na ogródek, - bez żadnego ciężaru — **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 470

Buchalterka

obznajmiona z prowadzeniem ksiąg handlowych oraz

Zdolny pomocnik

handlowy, z handlu korzennego i delikatesów, **znajdą umieszczenie.** Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **472.** 2 2

Drzewa klocowego, budowlanego

w stanie krągłym lub obrobionym w kant, oraz **wszelkich materjałów tartych** stolarskich i budowlanych, nabyć można w lasach **Dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego** i na tartaku **w Krzeszowicach.**

51 morg. WIKLA koszykarskiego

do sprzedania na pniu.

Zamówienia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela **Nadleśnictwo Dóbr w Tenczynku, p. Krzeszowice.** 451

W myśl **uchwały Rady zawiadowczej** z dnia 25-go stycznia 1899 r., zapraszam szanownych Członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek

w Kalwarji Zebrzydowskiej

na zwyczajne walne zgromadzenie

które się odbędzie

w dniu 15-go lutego 1899 r., o godzinie 2-giej po południu, w sali Towarzystwa w Kalwarji, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1898.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1898 r.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1898.
4. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora i 1 zastępcy.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców.
6. Wnioski członków.

Wszystkie uchwały nowego zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków (§ 50 Statutu)

W Kalwaryi dnia 4 lutego 1899 r.

Przewodniczący Rady nadzorczej:

498 ***Jan Fuchs.***

MIODOSYTNIA

założona w r. 1841

Kazimierza Robackiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach

Miód stołowy	**lekki** butelka	**50** ct.	
„ „	**mocny** „	**60** „	
„ „	**wytrawny** „	**70** „	29
„ „	**kuracyjny** „	**80** „	
„ „	**essencja** „	**1 złr.**	
„ „	**kopowiec** „	**1** „ **20** ct.	

Posiada na składzie **miody** stare **owocowe, maliniaki, wiśniaki, dereniaki.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.



weter. dyetet. środek dla koni, bydła i owiec. Od 45 lat w przeważnej części stajen w użyciu, przy braku chęci jedzenia, złego trawienia, do poprawy mleka i zwiększenia wydajności podojów. $^1/_1$ pudełko **70 ct.,** $^1/_2$ pudł. **35** ct.

Kwizdy karma posilna

dla koni i bydła. Cena pudełka 5 porc. 30 ct. = **60 hl.** tkrzynka 50 porcyj złr. 3, na 100 porcyj złr. 6.

Kwizdy proszek dla koni

dyetetycz. środek do podniesienia tuczności. Małe pudełko **60 ct.,** całe **1 złr. 20 ct.**

Kwizdy proszek dla drobiu

dyetetycz. środek jako dodatek do karmy dla gęsi, kaczek, kur, perlic, pawi, pudełko **50** ct.

Kwizdy maść na kopyta

do zabezp. kruchych i pękających kopyt, puszka 400 gr. **1 złr. 25 ct.**

Kwizdy płyn do kopyt

sztuczny róg do kopyt laska 80 ct.

Mydło do prania zwierząt domowych

1 sztuka **40 ct.**

Kwizdy mydło do siodeł

do czyszczenia i konserwowania siodeł i uprzęży, puszka **1 złr.**

Kwizdy trucizna na szczury

środek niszczący szczury, laska **50** centów,

Główny Skład

Franz. Joh. Kwizda

c. k. austr.-węgrs., król. rumuński i książ. bułgarski dostawca Dworu. — **Aptekarz obwodowy** 2 4 4

w Korneuburg pod Wiedniem.

Wyborne,

WINA

Towarzystwa

w Patras

poleca



SKŁAD

naturalne

Greckie

„ACHAIA“

w Grecji,

poleca

GŁÓWNY

Jan Strycharski 3155

w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.

„STEINWEIN“ w dzbanuszkach po 1 złr.

Obrazy Stacyi drogi krzyżowej największy wybór chromolitografów i oleodruków paryskich, różnej wielkości, olejno malowanych na płótnie lub blasze, oraz krucyfiksów i korgusów lanych z żelaza lub rzeźbionych z drzewa, **poleca:**

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, Specjalny skład artykułów dewocyjnych w Krakowie.

Że jest bardzo znaczny zapas listew na ramy — przyjmuje obrazy do oprawy. — **!! Dla amatorów pamiątek narodowych:** że otrzymałem bardzo wiele obrazów i szkiców po ś. p. Michale i Teodorze Stachowiczach!! 421

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 425
Małe nabożeństwo mszalne
złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **maroquin du Levant 19 k. i 50 h.**
Na porto należy dołączyć **40 groszy.**

Już wyszło drugie wydanie znanej polki
„Rachciachciach"
W. Powiadowskiego
w układzie na fortepian. Cena **40** ct., z przes. poczt. o 3 ct. więcej.
Do nabycia **w księgarni muzycznej A. Piwarskiego i Spółki w Krakowie, ulica św. Jana 3.** 501 1 3

Do większego **kantoru** potrzebna jest 458 3 3
PANNA
z odbytą praktyką biurową, znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie pięknem wymagane. — Oferty do działu ogłoszeń „Głosu Narodu" dla S. M. Nr. **453.**

Handel korzeni
win oraz **Restauracja** na prowincji, w centrum Rynku, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania.
Zgłoszenia: **Karol Krupiński**, dom handlowy — Kraków, (ulica św. Anny Nr. 7). 462 3 5

HANDEL KORZENI
i delikatesów
Kazimierza Wojciechowskiego
Kraków, Szewska 8,
poleca:
wyborną i naturalną
STARKĘ litewską
jak również wszelkie
Nalewki i Likiery
własnego wyrobu.
Cena za 1 litr starki **1** fl. **20** ct.
„ „ 1 „ nalewki — „ **80** „
Na prowincję wysyła franco i opłatnie. 471 2 4

Subjekt handlowy
z działu korzennego, z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w większem mieście na prowincji albo na ... do samoistnego prowadzenia handlu kółka rolniczego. — Łaskawe zgłoszenia „C. D." poste restante Majdan koło Kolbuszowy. 4..

Majster ceglarski
obeznany dobrze z paleniem i w... robem cegły i innych wyrobów poszukuje obowiązku od tys... lub za miesięczna zapłatą. **Pio... Kurdziel, Krzeszowice.** 494 1

Zakład ogrodniczy
A. Chwastowicza i Spół...
w Nowym Sączu
poleca Szanownej P. T. P... bliżności wszystkie gatunki **nasion, jarzyn i kwiatów** ogrodowych, wypróbowanej dobroci i jakości. Z wiosną wysyła zakład silne i zdrowe **rozsady** wszelkich roślin ogrodowych, **szczepy** owocowe i **krzewy** ozdobne.
Na żądanie wykonywuje wszelkie **wyroby** kwiatowe podług najświeższej mody.
Wszystko po cenach możliwie najniższych. 49..

Przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej — panie i panów. — Wiadomość w F... Tow. Krajow. dla handlu i prz... mysłu ul. **Florjańska** l. 2.. KRAKÓW. 496 1

Na korepetytorów
może polecić kilku uczniów z wyższych klas gimnazj... **ks. Mateusz Jeż**, katecheta gimn. św. Anny. 497

Poszukuję
osobnego, spokojnego, **pokoju umeblowanego**, z opałem i usł... w pobliżu kliniki. Adres **M. F.** Kraków poste restante za o... niem kwitu inseratowego.

SKLEP z wystaw...
zaraz do wynajęcia.
Przy ulicy Zwierzynieckiej l. 2. Wiadomość u stróża. 49..

Urząd pocztowy Czorsz...
poszukuje rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki do samoistnego prowadzenia urzędu. Posada zaraz do objęcia. Adres tamże. 4..

Ciągnienie nieodwołalnie 18 Marca 1899.

I. Główna wygrana	100.000	Koron wart.
2. „	25.000	„ „
3. „	10.000	„ „

gotówką z potrąceniem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 ct. polecają wszystkie kantory w Krakowie oraz **dział inseratowy Głosu Narodu.**

HERBATA Z BRODOW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11
HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	„ 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3.50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji	9.—

HERBATA Z BRODOW.

B
ALOWE gazy na suknie,
ALOWE narzutki „Ballentrées",
ALOWE wachlarze,
ALOWE kwiaty stroiki,
ALOWE szale fiszutki,
ALOWE koronki Chantilly i gazowe
ALOWE żaboty i rysze,
ALOWE wstążki,
ALOWE rękawiczki,
ALOWE pończochy,
ALOWE gorsety, 370 4 0

polecają najtaniej
Birtus i Bojarski
w Krakowie, Rynek, Linia A-B.



Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

WACHLARZE WIECZOROWE
w wielkim wyborze od 75 ct. wyżej
Modne Grzebyczki, Szpilki, Perełki, Bižuterja, PERFUMY, Pudry, Mydła — poleca najtaniej 359 6 0
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska L. 17.

KOSZULE MĘSKIE
w dobrowych gatunkach i znakomity krój, poleca w następujących gatunkach:

Koszule gładkie	gat. I.	szt.	1 złr.	45 ct.
Koszule „	„ II.	„	1 „	85 „
Koszule „	„ III.	„	2 „	— „
Koszule „	„ IV.	„	2 „	30 „
Koszule przód plisowany	„ I.	„	2 „	30 „
Koszule „ „	„ II.	„	2 „	70 „
Koszule „ pikowy	„ I.	„	2 „	— „
Koszule „ „	„ II.	„	2 „	70 „
Koszule „ jedwabny miękki		„	3 „	— „
Koszule pikowe gors miękki		„	2 „	30 „
Koszule nocne		szt. 1·80 do	2 „	25 „

Kalesony w różnych gatunkach.
Kołnierzyki najnowsze fasony szt. 20 ct.
Krawaty, Skarpetki, Rękawiczki. 179
Przy zakupnie 6-ciu sztuk koszul 10% opustu.
W. KŁOSIŃSKI
Kraków, ulica Florjańska Nr. 17.

Domowe wodociągi
z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca
Ant. Kunz
w Hranicach (Morawy) (Mähr. Weisskirchen),
największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.
Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie darmo i opłatnie. 3780 16 40

HANDEL
Antoniego Suskiego
W KRAKOWIE
poleca 387 5 8
Znakomitą Kawę
surową à **złr. 1·10** za 1 kg.
pięknie paloną à **1·40** za 1 kg.
oraz wielki wybór
droższych kaw.
Przy przesyłkach pocztowych à 5 kg. franco opakowanie.



HANDEL SKÓR
i Przyborów do obuwia
Antoni Markiewicz i Spółka
(POD KILIŃSKIM)
[ulica] Florjańska L. 29 w Krakowie.

Polecamy nasz handel P. T. Publiczności zaopatrzony w wyborowe ... tunki Skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory i narzędzia do wyrobu obuwia najwykwintniejszego dla pp. Szewców m... scowych i zamiejscowych.
W wielkim wyborze skóry dla pp. Szewców, Introligatorów, Siodlarzy, Rymarzy, Rękawiczników, Tapicerów.
Wyroby skór z **fabryk warszawskich**, znane ze swej dobroci kro... butów juchtowych, miękkich, nieprzemakalnych.
Skóry hamburskie z fabryki Braci Dłużyńskich w Ludwinowie pr... Krakowie, w najlepszym gatunku, kamasze, obkłady, przyszwy do but... skóry końskie, środki na cholewy itp. wyroby znane jako krajowe najlep...
Zastępstwo impregnowanych znanych z dobroci i wytrwałości gotowych **pasów do maszyn** fabrycznych i r... niczych z Akcyjnej garbarni w Rzeszowie.
Jeneralne zastępstwo na Galicję i Bukowinę i wyłączna churtowna i częściowa sprzedaż **kołków amerykańskich** najlepszych G. Hoelzla znak „2 buty".
Nadto polecamy w najnowszych fasonach angielskich i francuskich: **kopyta i prawidełka** do kamaszy i prawidła do butów wojskowych, sportowych i do polowania w wielkim wyborze.
W składach naszych mamy najlepsze gumy, płótna, flanele, klajster zwyczajny i klajster estrakt tak zwan... złoty, filce, uszka, przędzę, smołę guziki, jedwabie, sznurowadła, taśmy, nici, puszki, korki, **wyściółki** w najrozmaitszych gatunkach, sukna Łańcucikie na buty nieprzemakalne.
Do konserwowania skór, odświeżenia i rozmiękczenia, kremy, lakiery, smarowidła wazelinowe w rozmaitych gatunkach, jednem słowem wszystko, co za przystępny i dobre uznane **można.**
„Sokół" marka ochronna | Najlepsze czernidła (szwarc) z połyskiem, bez szkodliwych domieszek, nadaje skórze miękkość i nie niszczy jej, w pudełkach drewnianych po 2, 3, 4, 5 i 10 ct.; w pudełkach blaszanych po 15, 20 i 40 centów.
Szczególną uwagę zwracamy P. T. Publiczności, pp. Kupców i Kółek rolniczych, że biorącym towar w większej ilości dajemy znaczny opust.
Wysyłki na prowincję nakuteczniejszy najdokładniej, spiesznie, i uprzejmy o dokładne określenie zamówienia, a my jako fachowcy uzdolnieni, każdą wysyłkę załatwiamy jak najlepiej; dowodem tego jest coraz większa ilość zamówień z prowincji.
Cennik ilustrowany za darmo i opłacony. 3305 9 0 **Dwa wielkie magazyny: ul. Florjańska i Szpitalna**

OLEJEK chino-taninowy
wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — **flakon 1 złr. 20 ct.**
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce. 74

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.